Nr. 21. Lwów — Czwartek dnia 26 Stycznia 1905. Rok XLV.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści“ lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno“ i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ
przyjmują: **we Lwowie**: Administracya „Gazety Narodowej“ ul. Kopernika 7, i biuro Sobolowskiego Pasaż Hausmana; **We Wiedniu**: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wallfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.: Max Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schalek Wollzeile 11, J. Dannenberg II. Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt nr. 13; **W Budapeszcie**: Julius Leopold VII. Elisabethring 54; we **Frankfurcie** n. M. Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **w Paryżu**: C. Adam Ciborowski 37 rue de Varennes Paris **w Warszawie**: Reichmann & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: **Ogłoszenia zwyczajne** na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencya** 6 hal od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 h.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Rozruchy w Rosyi.

Telegramy „Ros. Ajencyi tel.“

Petersburg 25 stycznia. Były policmajster moskiewski jen. Trepow został zamianowany gubernatorem Petersburga a stanowisko naczelnika miasta Petersburga zniesiono..

(Jest to ten sam okrutnik, który za okrutne rzezie, wyprawiane w Moskwie, został parę dni temu z posady oberpolicmajstra moskiewskiego odwołany i do Mandżuryi przeznaczony; w. ks. Sergiusz zaś złożył urząd jenerał-gubernatora moskiewskiego.)

Petersburg 25 stycznia. Godzina 4 popoł. Między kozakami a tłumem przyszło do ponownego starcia. Kozacy uderzyli szablami na robotników i kilku z nich ranili.

Onegdaj wieczorem odbyło się zgromadzenie adwokatów, pełniących obowiązki przy trybunale apelacyjnym, oraz ich pomocników. Ogółem brało udział w zebraniu 350 osób. Konferencya odbyła się w budynku sądowym. Uchwalono solidarność z ruchem robotniczym i protest przeciw teraźniejszemu systemowi i jego skutkom. Postanowiono dalej podać do wiadomości sądu, że wśród obecnych okoliczności adwokaci nie mogą spokojnie prowadzić procesów i nie będą występowali przed sądem. W końcu zebrano składki na rzecz propagandy robotniczej.

Ubiegłej nocy aresztowano literatów Kirajewa, Beszechowa i Anneskiego, oraz radnych miejskich i adwokatów: Kedrina i Szujknikowa.

Moskwa 25 stycznia. Wczoraj popołudniu rozpoczęli strajkować drukarze. Dzienniki dziś nie wyjdą.

Wczoraj rano panowało w kołach robotniczych wielkie wzburzenie, jednakże wieczorem nastąpiło uspokojenie. Jeden z większych zakładów typograficznych, w którym drukują się cztery dzienniki, spodziewa się osiągnąć porozumienie z robotnikami i dnia 28 bm. rozpocząć pracę. Piekarze i woźnicy zachowują się spokojnie.

Na jednem z przedmieść Moskwy w ciągu popołudnia gromadziły się małe grupy robotników. W centrum miasta i w Kremlu panuje spokój. Publiczność zachowuje się spokojnie. Bieg interesów handlowych jest normalny.

Wczoraj w południe liczba strajkujących robotników wynosiła 10.000.

Wilno 25 stycznia. Tutejsi robotnicy strajkują. W mieście panuje spokój.

Kowno 25 stycznia. Wczoraj zastrajkowali robotnicy w tutejszych fabrykach i warsztatach kolejowych.

Telegramy prywatne.

Petersburg 25 stycznia. Redaktor dziennika *Prawo* Jessen został uwięziony.

Kasy robotników nie rozporządzają znacznymi środkami, tylko narewski oddział klubu robotniczego ma w kasie 15.000 rubli. Potrzebujący otrzymują tylko ograniczone sumy. Osoby z inteligencyi urządzają w dalszym ciągu składki dla rannych. Z robotników nikogo nie uwięziono. Przywódcy ruchu robotniczego znajdują się na wolnej stopie. Wasiliew, który jako zastępca oddziału klubu robotniczego towarzyszył Haponowi, zginął w niedzielę od strzału. Trzej pomocnicy Hapona zostali zranieni. Hapon znajduje się w ukryciu.

Robotnicy wielkiej fabryki kotłów Beri rozpoczęli wczoraj pracę. Wobec tego robotnicy z warsztatów elektrycznych wtargnęli do fabryki i w groźnej postawie zażądali zaprzestania pracy. Fabryka pracę wstrzymała.

Na przedmieściu Simonow, zamieszkałem przeważnie przez robotników, panuje spokój. Robotnicy zbierają się grupami. Dotychczas nie przyszło do zaburzeń.

Berlin 25 stycznia. Z Petersburga donoszą, iż wczoraj przyszło do nowych starć ludności z wojskiem, przyczem znów wiele osób zostało zabitych i ranionych. Między dniem wczorajszym a onegdajszym i niedzielą była atoli ta różnica, iż robotnicy nie szli już bezbronni, lecz zaczęli używać dynamitu i bomb.

W kołach rządowych, a szczególnie w kołach wielkich książąt, istnieje dalej zamiar stosowania gwałtów i stłumienia ruchu przemocą.

Policya petersburska otrzymała wiadomość, iż w pewnym domu studenci fabrykują bomby. Udała się tam i w istocie odkryła fabrykę bomb. Zabrała przyrządy, służące do ich wyrobu i aresztowała bardzo wielu studentów.

Wrocław 25 stycznia. *Schlesische Ztg* donosi z Radomia o wybuchu tam groźnych rozruchów. Połączyli się tam robotnicy, socyaliści i rezerwiści i zaczęli demonstrować po ulicach. Wojsko dało do demonstrantów ognia, demonstranci zaś również strzelali do żołnierzy. 3 oficerów zastrzelono. Wysadzono w powietrze kilka gmachów rządowych. W Radomiu proklamowano stan oblężenia.

Londyn 25 stycznia. *Daily Mail* donosi z Petersburga, że w Petersburgu znajduje się obecnie przeszło 100.000 wojska, podczas gdy liczba demonstrantów jest obliczoną na 300.000 głów. Demonstranci organizują się coraz lepiej. Utworzyli komitet, który się nazwał rządem prowizorycznym. Wszyscy członkowie tego komitetu są ludźmi znanymi i poważanymi w Petersburgu.

O carze mówią wszyscy demonstranci z jak największą pogardą. Prawie we wszystkich lokalach publicznych portrety cara zniszczono i wyrzucono na ulicę, pozostawiono jedynie portrety carowej. Wściekłość przeciw oficerom jest coraz większą, a w budynkach ministeryalnych urzędnicy niemal nie pracują, gdyż boją się zamachów dynamitowych.

Daily Mail donosi z Petersburga, że na ulicy Sadowej robotnicy rzucali na żołnierzy bomby, które eksplodując, zraniły ciężko kilkudziesięciu żołnierzy.

Londyn 25 stycznia. Z Helsingforsu donoszą, iż w całej Finlandyi wybuchła rewolucya. Bierze w niej udział szlachta, członkowie sejmu i przywódcy mieszczaństwa.

Z Nowego Jorku donoszą, że w Chicago tłum ludzi, oburzony zajściami, rozgrywającemi się w Petersburgu, urządził demonstracyę przed konsulatem rosyjskim i powybijał w nim wszystkie szyby. Odbyło się tu kilka mityngów, na których wyrażono oburzenie Rosyi.

Paryż 25 stycznia. Socyalistyczna grupa izby posłów na znak protestu przeciw krwawemu tłumieniu rozruchów w Petersburgu uchwaliła kwotę 100 franków dla ofiar.

Groźne wieści z Sebastopola.

Według doniesień berlińskich niesłychanie groźne dla rządu rosyjskiego wiadomości nadeszły z Sebastopola, mianowicie, że zbuntował się literalnie cały garnizon, złożony z piechoty, marynarki i t. zw. ekwipażów marynarki to jest tych majtków, którzy są przeznaczeni do służby na okrętach. Zbuntowały się wszystkie pułki piechoty, kiedy im dano rozkaz strzelania do zbuntowanych marynarzy.

Londyński *Daily Express* donosi z Petersburga, że bunt w Sebastopolu rozpoczął się w ten sposób, iż oficerowie źle żywili żołnierzy i nieregularnie wypłacali im żołd należny. Marynarze wskutek tego chcieli zburzyć domki około koszar marynarki, w których mieszkały ich rodziny. Kiedy przyszło do wykonania rozkazu, wydanego przez oficerów, marynarze się sprzeciwili jego wykonaniu, a piechota wysłana przeciw marynarzom od razu nie chciała strzelać. Marynarze wywalili bramy, prowadzące do mieszkań oficerskich i zaczęli bić oficerów, podczas gdy rodziny oficerów zdołały uciec. Wówczas przywołano jeszcze parę innych oddziałów piechoty, ale i te również odmówiły wykonania rozkazów i nie chciały strzelać. Gdy zaś oficerowie grozili żołnierzom piechoty rozstrzelaniem, wówczas wszyscy żołnierze, jak na komendę odpowiedzieli, że będą strzelali, ale tylko do własnych oficerów. Wobec tego pułkownicy i inni oficerowie sztabowi, dowodzący tymi oddziałami piechoty, uznali za właściwe powrócić do koszar. Po całym garnizonie i po mieście rozeszła się wieść, że wybuchła rewolucya. W jaki sposób rząd postąpi sobie z garnizonem, liczącym kilkanaście tysięcy ludzi, do tej pory nie wiadomo.

Wszelako „Ros. Ajencya telegr.“ zapewnia, że rozpowszechniona za granicą wiadomość, jakoby rewoltujący marynarze wzniecili pożar w składach marynarki, jest nieprawdziwa. Komendant portu oświadcza, że o przyczynach pożaru, jak to już doniósł, nic dotąd niewiadomo.

Rzezie w Petersburgu.

Według wiadomości londyńskich liczba poległych wynosi 2.000 a rannych 5.000. Na każdy sposób doniesienia półurzędowej „Ros. Aj. Tel.“ w tym względzie nie zasługują na wiarę. Musiało zginąć nieskończenie więcej ludzi, niż ona donosi, bo strzelano często i to w tłum gęsto zbity kulami, które przez dwa ciała ludzkie przelecieć mogą.

O rzezi koło parku Aleksandrowskiego donosi korespondent angielski: Koło parku ludzie kurczowo imali się kraty, nie chcąc ustąpić, ale zresztą spokojnie się zachowywali. Zrazu kozacy przeszło godzinę usiłowali rozpędzić tłum nahajkami, wreszcie kazano strzelać. Jakoż z wielką gorliwością strzelali do przedniego szeregu widzów, głównie ze studentów złożonego. Od przekleństw, wisku i charczenia zatrzęsło się mroźne powietrze. Powstał popłoch, lud począł uciekać, a na krwawym śniegu tarzało się jakie 30 osób w kurczach zgonu. Studenci ustąpili dopiero wtedy, kiedy prawie wszystkich kolegów swoich w sankach umieścili. Na jednych sankach jeden ranny student wiózł zmarłego kolegę, którego rozwarte usta, szkliste oczy, biała jak płótno twarz i mózg wyciekający przerażeniem okropnem napawały widzów.

Krwawe te korowody przejeżdżały koło pałacu Aniczkowskiego, gdzie carowa matka bawiła. Płacz ludu zwabił tu sotnię kozaków; podjechawszy, aby się dowiedzieć, co to jest i obaczywszy krew i mózg na sankach, potrzęśli kozacy głowami, uśmiechnęli się i pogalopowali dalej. W innem miejscu pewien młody oficer strzelać kazał, a gdy nie wiele ofiar padło, począł wrzeszczeć, że żołnierze nie są lojalni, że ponad głowy albo w ziemię strzelają. Gdyby nie to — dodaje Anglik — setki ludzi byłyby tam poległy i w ogóle tylko dzięki wstrętowi żołnierzy do zarzynania swoich ziomków spis poległych wypadł niezbyt długi.

Tak postępowała piechota, ale kozacy nie tylko bili i ostro strzelali, ale jeszcze tańczyli, pośpiewywali, rehotali się i z daleka mogło się zdawać, że oni tylko ślepymi nabojami strzelali, a lud wywlekał swoich poległych i rannych i kobiety przeklinały.

Ojciec Jerzy Hapon

Interesującą sylwetkę O. Jerzego Hapona (w pisowni rosyjskiej Gapona) znajdujemy w *Nowostiach*.

Na jednej z ulic, przylegających do parku Aleksandrowskiego od strony petersburskiej, znajduje się skromne mieszkanie człowieka, do którego w chwili obecnej przykute są oczy całej ludności robotniczej stolicy, O. Jerzego Hapona, twórcy organizacyi robotników fabryczno-przemysłowych m. Petersburga.

O. Hapon, duchowny więzienia transportowego, wierzy w możliwość osiągnięcia przez klasy robocze zupełnego dobrobytu materyalnego i kulturalnego. Z wejrzenia ma nie więcej, jak 35 lat: średniego wzrostu, o południowym typie twarzy, robi wrażenie niezwykle wycieńczonego skutkiem bezsennych nocy i pracy nieustannej. Nieco egzaltowany w rozmowach z „towarzyszami robotnikami“, z którymi przepędza dnie i noce, 3 do 4 godzin na dobę używając tylko spoczynku, w rozmowie z osobami postronnemi zachowuje zimną krew, a z świecących i żywych oczu jego przebija żelazna energia i wiara niezłomna.

Syn chłopa prostego z gubernii połtawskiej, „demagog“ ten, w szlachetnem słowa znaczeniu, w młodości pasł gęsi i świnie. Wybitne zdolności, jakie wykazał w szkółce wiejskiej, zwróciły nań uwagę władzy szkolnej, której staraniem znalazł się w połtawskiem seminaryum duchownem.

Nie wiodło mu się jednak jakoś w karyerze szkolnej; wydalony z IV roku seminaryum za „propagandę polityczną“, powraca wkrótce doń i kończy je, ale z nieszczęsną „trójką“ za sprawowanie się, która mu zamyka wstęp do uniwersytetu. A młode siły rwą się do wiedzy. Dzięki protekcyi osób wpływowych zostaje statystykiem ziemskim. Spotkanie z pewną dziewczyną, która życie swoje poświęciła dla ludu, wywiera stanowczy wpływ na dalsze losy Hapona. Ze słów jej czerpie wiarę, „że służba dla ludu w szacie duchownego przyniesie o wiele dotykalniejszą korzyść, aniżeli służba w mundurze urzędniczym lub fraku adwokackim. Bywają przypadki okrutnego rozczarowania, jeżeli się jednak szatę duchownego nosi z honorem, zaufanie utrwala się i zmienia się w posłuszeństwo«.

Po ukończeniu seminaryum duchownego Hapon przejmuje się zasadami Tołstoja i postanawia życie swoje poświęcić walce o wolność. Aby zbliżyć się do ludu, stać się apostołem-propagatorem, Hapon postanawia poświęcić się stanowi duchownemu, udaje się do Petersburga, gdzie wstępuje do akademii duchownej.

Czteroletni pobyt przekonywa go o „bezwarunkowym braku swobody nauki i głównego jej czynnika myśli“. Doświadcza tego na sobie samym. Pracę jego „o położeniu klasy robotniczej w Rosyi i o niezbędnej łączności między cerkwią, w chrześcijańskiem słowa tego znaczeniu, a ludem“ konferencya odrzuca, a autorowi udziela naganę. Niezrażony jednak tem, kończy akademię i otrzymuje dyplom. Tyle *Nowosti*.

O. Hapon potrafił znaleźć drogę do potężnego szefa policyi Zubatowa. Ten nieskończenie podejrzliwy i niedowierzający urzędnik dał mu pozwolenie porozumiewania się z ludem i mówienia z nim. W tem sposób nareszcie dostał się Hapon w koła, które kochał i które za jego przywództwem mają wybić lukę w systemie biurokratycznym Rosyi. Przez jakiś czas uważano go za zdrajcę, lecz obecnie cały świat zna jego myśli i widzi rezultaty jego działania.

Z Królestwa polskiego

Czas otrzymał z Warszawy, jak pisze, z najpoważniejszego źródła, następujące informacye:

Warszawa 24 stycznia.

Dotąd panuje w mieście spokój. Wszystkie stronnictwa narodowe zgadzają się w usiłowaniach utrzymania spokoju i dążą do tego wszelkimi środkami. Stronnictwa konserwatywne i umiarkowane kierują się przytem zasadą, że żądania narodu polskiego mogą tylko w drodze legalnej być przedłożone.

Wszechpolskie żywioły są przeciwko manifestacyom i pomimo wyraźnej sympatyi dla rosyjskiego ruchu zachowują się w obec niego z rezerwą. Wszystkie stronnictwa polskie zgadzają się w tem, że obecne zajścia w Rosyi są dziełem biurokracyi i tych organów rządowych, które z zamętu korzystają, aby szerzyć zgrozę i samowolę, spodziewając się za to jeszcze nagrody.

Ziemie polskie pod panowaniem rosyjskiem były zawsze szkołą tego rodzaju czynownictw; niechajże teraz społeczeństwo rosyjskie pozna dobrodziejstwo takiej biurokracyi na własnej skórze. Charakterystycznem jest, że ziemcy rosyjscy zwrócili się do naszych radykałów z przedstawieniami, aby zaniechali demonstracyj, bo ruch polski będzie tylko pretekstem do większego jeszcze prześladowania i unicestwi wszelkie starania konstytucyjne.

Socyalistyczne stronnictwa nie są z sobą w zgodzie. Podczas gdy „polska partya socyalistyczna“ nie jest jeszcze zdecydowana, „Bund“, złożony w znacznej części z żydów rosyjskich, koniecznie prze do rozruchów. Toczą się jednak rokowania, których celem jest, aby nawet i te żywioły od demonstracyj powstrzymać. Przedstawia się socyalistom, że w razie demonstracyj powstanie większy jeszcze rozlew krwi, niż w Petersburgu. Nie jest niestety jeszcze pewnem, czy zwyciężą umiarkowane żywioły. Głównem niebezpieczeństwem jest działalność „Bundu“.

KOŁO POLSKIE

Wiedeń 24 stycznia.

Prezes Koła, hr. W. Dzieduszycki, zagaiwszy wczorajsze posiedzenie, poświęcił gorące wspomnienie śp. Eugeniuszowi Abrahamowiczowi. Podniósł jego wielką pracowitość i zupełne oddanie się na usługi Koła, któremu szczególnie w sprawach prawniczych przyniósł wielki pożytek. Zebrani uczcili pamięć śp. zmarłego przez powstanie. Staraniem Koła odbędzie się za spokój duszy śp. zmarłego nabożeństwo żałobne, którem zajmie się ks. Pastor.

Następnie powitał prezes serdecznie nowowybranego posła p. Władysława Gniewosza.

Co do sytuacyi politycznej, zawiadomił prezes Koła, iż właściwa dyskusya polityczna odbędzie się przy pierwszem czytaniu budżetu. Jest uzasadnioną nadzieja, że wobec cofnięcia wniosków naglących izba będzie mogła normalnie pracować. Prezydyum Koła mówiło z członkami rządu o wszystkich sprawach krajowych. Koło musi domagać się od każdego rządu uwzględniania życzeń kraju i od tego czyni zawisłem swe poparcie. Rząd oświadczył gotowość do rozpoczęcia rokowań z Kołem w sprawach krajowych, dlatego też hr. Dzieduszycki uczynił wniosek następujący:

„Koło polskie poleca komisyi parlamentarnej, aby w duchu dotychczasowych uchwał przeprowadziła z rządem rokowania o wszystkich sprawach krajowych i o przebiegu tych rokowań zdała Kołu sprawę“.

Nad wnioskiem tym wywiązała się obszerna dyskusya.

P. Małachowski domagał się, by komisya poruszyła sprawę dyslokacyi wojsk, która grozi klęską wielu miasteczkom Galicyi.

P. Głąbiński poruszył sprawę upaństwowienia kolei północnej.

P. Włodzimierz Gniewosz podniósł, iż dla sanacyi finansów krajowych ważną jest sprawa przedłużenia prawa propinacyjnego i poleca tę sprawę szczególnej opiece komisyi parlamentarnej.

Wniosek hr. Dzieduszyckiego uchwalono jednogłośnie.

P. Dawid Abrahamowicz zdał sprawę z posiedzenia przewodniczących klubów.

P. Włodzimierz Gniewosz żądał, aby mowca Koła, mający być desygnowanym do zabrania głosu

Na bruku rzymskim

Rzym 19 stycznia.

(Tegoroczna zima. — Zlodowaciałe wodotryski. — Prowincyonalne miasteczko. — Znaczenie pielgrzymów dla Rzymu. — Kogo wybiera do parlamentu dzielnica watykańska? — Wyższość Lwowa nad Rzymem. — Rzymskie winiarnie Malwoazya. — Fiakrzy rzymscy. — Wiosna, królowa Małgorzata i malarze).

W Rzymie już w połowie stycznia daje się uczuć zapowiedź wiosny. „Czuć wiosnę w powietrzu“, mówi lud. *Scirocco* przezwycięża swoją przeciwniczkę, chłodną, ponurą *Tramontanę* północną, z którą staczał niepomyślną walkę od samej jesieni i odepchnąwszy ją, owiewa odwieczne miasto łagodnym podmuchem.

Rzymianie radośnie witają upragnionego gościa z południa, którego, mówiąc nawiasem, przeklinają w porze letniej, gdyż wówczas porządnie daje się im we znaki.

W roku bieżącym *Scirocco* został przez Rzymian tem milej powitany, że zwiastował koniec zimy takiej, jakiej starzy ludzie tutaj nie pamiętają. Zimno stale było od początku listopada, a w początkach stycznia mróz dochodził do 10 stopni Celsiusza.

Licznie rozrzucone na placach wodotryski pokryły się grubą warstwą lodu, którego malownicze sople migotały na słońcu barwami tęczy i trzeba było widzieć, jak gromadami wokoło nich gapie dziwowali się temu niezwykłemu tutaj widokowi. Dygotali z zimna w swoich płaszczach bez rękawów, wiatrem podszytych, ale nie odstępowali od fontan zlodowaciałych.

Rzymianin jest w ogóle z natury naiwny, prostaczy, jak mieszkaniec prowincyi, być może dlatego, że sam Rzym — mam na myśli Rzym nowożytny, jest sobie miastem prowincyonalnem, pomimo, że aż dwóch władców ma w niem swoje pałace, swoje dwory, pomimo, że obce państwa muszą utrzymywać po dwie ambasady (jedną dla Kwirynału, drugą dla Watykanu) w tej stolicy i pomimo, że obok Rzymu teraźniejszego rozpościera się tuż obok Rzym starożytny, zamarły, którego ruiny poważne i milczące zajmują na siedmiu pagórkach, na których się miasto rozpościera, znaczną przestrzeń, przyczyniając się do powiększenia zabudowanego gmachami obszaru, a być może, że Rzym dzisiejszy, żywy, dla tego właśnie robi wrażenie na obcym miasteczka małego, że wznosi się obok tego dawnego, tak wielkiego, tak wspaniałego i posągowego, że nowy wydaje się w porównaniu z nim malutkim i małostkowym.

W Rzymie ruch handlowy nie istnieje, przemysłu żadnego nie ma, przemysł bowiem Włoch prawie całyześrodkowuje się w północnych Włoszech, na około Medyolanu, magazyny tutejsze na pierwszorzędnych nawet ulicach są z małymi wyjątkami skromne, bez zbytkownych wystaw, a towar w nich raczej pośledniego gatunku.

Specyalnie można tu nabyć „starożytności“, które nigdy się nie wyczerpują, bo żydzi wciąż nowe zapasy wyrabiają. Oprócz tego zwracają uwagę obce sklepy z fotografiami pomników, sklepy ze zdrobniałemi reprodukcyami tychże z mozaiki, no i wreszcie sklepy z samemi pocztówkami illustrowanemi, które robią świetne interesa, bo turyści konsumują pocztówki w ogromnych ilościach, korzystając z tego, że są bardzo tanie.

Jednem słowem cały handel rzymski obliczony jest na cudzoziemców, a Rzym przeważnie z cudzoziemców żyje, tak z turystów, jak i z pielgrzymów, głównie z pielgrzymów, których zawsze pełno tłoczy się u stóp głowy świata katolickiego.

Watykan tedy, to źródło bogactwa dla Rzymu, a jednak Rzym nie jest miastem „katolickiem“ w ścisłem tego słowa znaczeniu. Lud rzymski do świata katolickiego raczej nie należy, dowodem czego fakt, że dzielnicę, otaczającą stolicę papieży, czyli miasto po prawej stronie Tybru reprezentuje w parlamencie Barzilai, naczelnik stronnictwa republikańskiego, a w dodatku — żyd!

Jest to wprost nie do zrozumienia anomalia. Ktoś słusznie zauważył z oburzeniem, gdy mowa była o zwycięstwie semity przy wyborach w najbliższem sąsiedztwie św. Piotra, że Ojciec święty, gdyby chciał, ogłodziłby Rzymian, zrujnowałby ich. Potrzebowałby tylko przenieść się tam, gdzie go kochają i czczą, jak się należy. Wraz z Watykanem opustoszałby i Rzym i stałby się już całkiem małem miasteczkiem — jak Lwów nieprzymierzając.

A i bez tego Lwów pod pewnym względem przewyższa stolicę Italii.

Np. czyby kto chciał uwierzyć, że życie miejskie w Rzymie skupia się na jednej jedynej ulicy, na uliczce tak wązkiej, że ledwo dwa powozy mogą się na niej minąć, choć nosi pompatyczną nazwę: *Corso Umberto*! Czyby kto chciał uwierzyć, że w całym Rzymie jest tylko jedna kawiarnia (Arrayno), gdzie można znaleść dzienniki i illustrowane tygodniki zagraniczne. Za to w kawiarni tej zawsze tak pełno, że nigdy ani stolika wolnego znaleść, ani czasopism upragnionych dorwać się nie można. To też lwowianin, któremu *Fliegende Blätter*, *Simplicissimus*, *Journal amusant*, *Graphic* i różne inne humorystyczne i poważne tygodniki z obrazkami potrzebne do szczęścia, w Rzymie czuje się jakoś nieswojsko!

W Rzymie tedy jedna tylko kawiarnia istnieje podobna do naszych, natomiast nieprzebrana jest ilość winiarni czyli t.zw. „fieschetterri“. Nasuwa się pytanie, jak mogą utrzymać się te wszystkie „szynki“ w stylu włoskim: w winiarniach zwykle pusto, nawet w niedzielę i święta i przez szyby wystawy widać dwóch, trzech najwyżej klientów, popijających wino romańskie, toskańskie lub „chianti“, stojących przy blaszanym kautorze i żywą prowadzących rozmowę z właścicielem zakładu.

Pijanych też prawie się nigdy nie spotyka na ulicach. Ale bo trzeba też wiedzieć, że owo wino romańskie to nie nasza gorzałka! cienkie to jak woda, do głowy nie idzie i co najwyżej może przyprawić o katar żołądka, bo cierpkie jest, jak piołun wskutek znacznej zawartości garbnika.

To też Polakom, którzyby mieli ochotę zalać sobie pałkę w Rzymie, win tych nie doradzam. Niechaj raczej poprobują t. zw. malwoazyę (*Malvasia dolce di Lipari*), która smakiem przypomina polski miód, a ma tę zaletę, że jest tak tania, jak barszcz.

Ostrzegam ich jednak równocześnie, żeby nie liczyli na fiakrów, by się kazać odwieźć do domu, gdy nadużyją włoskiego „miodu“. Fiakier bowiem rzymski nie ma tej praktyki, która sławę wyrobiła warszawskim „dryndziarzom“, a w dodatku nie znają miasta. Trzeba nimi kierować, inaczej obwożą gościa po mieście bezmyślnie całemi godzinami. Na wszelkie wymówki usprawiedliwiają się zawsze jednym, czysto włoskim wykrzyknikiem: „be!“ i tym argumentem, na który trudno odpowiedzieć, przecinają wszelką dyskusyę.

To też dobrze jest mieć zawsze plan miasta w kieszeni i nie nadużywać malwoazyi.

Wolno za to upajać się wiosną, którą „czuć w powietrzu“, jak to już wyżej wspomniałem, przywraca ona Rzymowi jego właściwy, uroczy charakter, którego dotąd nie miał, bowiem Rzym z zamarzniętemi fontannami nie jest Rzymem — przyzna każdy.

Wiosna. Rzymianki nie przechadzają się już po ulicach z posiniałymi od mrozu noskami i są znów piękne tą pięknością, z której słyną w świecie.

Rzymowi od kilku dni, dzięki wiośnie, przybywa jeszcze jedna właściwość. Rzesza artystów, gdy ptaszki zaczęły świergotać wesoło do słońca, wesoło także wysypała się po mieście z różnych pracowni, w których zima trzymała ich zamkniętych. Artyści, malarze, to ulubieńcy ludności rzymskiej, która na wszystko im pozwala, szczególnymi obdarzając ich przywilejami, za które płacą oni po swojemu — dziełami sztuki.

Do owych przywilejów należy prawo postępowania na ulicy jakby u siebie. Z tego prawa korzystają chętnie i na mniej uczęszczanych ulicach, zaułkach i na placach publicznych często spotkać można młodego artystę, który upodobawszy sobie to miejsce, sadowi się na niem ze swojemi sztalugami, farbami, paletą, aby malować.

Wnet otacza go poważna galerya ciekawych, która podziwia jego pracę, bez względu zresztą na to, czy ta nosi lub nie cechę talentu. Ruch uliczny bywa zatamowany, ale nikt sobie z tego nic nie robi. Dorożkarze starannie omijają malarza, aby o jego sztalugi nie zawadzić, a gdy któremu nie pilno, zatrzymuje się i z kozła przypatruje się także pilnie ruchowi pędzla.

Fama między malarzami obiega, że nawet królowa Małgorzata każe zatrzymać konie i z karety ocenia powstające dzieło, gdy podczas spaceru mija którego z tych potomków Salvatora Rosa.

A gdy tłum staje się zbyt liczny, zbyt naprzykrzony, wnet zjawia się policyant — by czuwać nad malarzem i porządek utrzymać w około niego.

Wiosna... ale oby tylko *Tramontana* przeklęta nie uczyniła jakiego rozpaczliwego wysiłku i nie spłoszyła nieśmiałego jeszcze i zbyt siebie niepewnego przeciwnika *Scirocco*.

Maurycy Mycielski.

podczas dyskusyi zapomogowej w izbie, omówił klęski pożarów we wschodniej części kraju, gdzie wiele majątków padło pastwą pożaru i która więcej ucierpiała, niż okolice dotknięte brakiem paszy.

W sprawie zapomogowej przemawiali jeszcze pp. Bomba, Szajer i Wojtyga.

Do dyskusyi zapomogowej desygnowało Koło pp.: Włodzimierza Gniewosza, Starzyńskiego i Potoczka.

Do komisyi matki, w miejsce śp. Eugeniusza Abrahamowicza, wybrano p. Moysę.

Wiedeń 24 stycznia.

(*Fr.*) Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego oświadczył prezes Dzieduszycki, że przedstawił br. Gautschowi wszystkie sprawy krajowe ważne, o których załatwienie kraj się ubiega lub ma przyrzeczone ich załatwienie a prezydent ministrów uznał, że jest zobowiązany przyrzeczeniami swego poprzednika.

Uchwalono na wniosek prezesa polecić prezydyum i komisyi parlamentarnej, by i nadal pilnowały załatwienia tych spraw i omówiły je szczegółowo z rządem.

Dyskusyę o położeniu politycznem odłożono.

Dawid Abrahamowicz przedstawił przebieg konferencyi prezesów klubów, tudzież oznajmił, że rząd oddziela sprawę refundacyi od sprawy zapomogowej i wniesie w tej mierze osobne przedłożenie.

Na wczorajszem posiedzeniu Koła obecny był poseł sejmowy, prezes tow. gosp. dr. Kozłowski.

Sprawy krajowe.

Włości rentowe.

Uchwalony przez sejm na ostatniej sesyi projekt ustawy o tworzeniu włości rentowych jeszcze nie otrzymał cesarskiej sankcyi, a już tak w pismach publicznych, jako też w wydziale kraj. pojawiają się liczne zapytania, czy i w jaki sposób możnaby korzystać z nowej ustawy.

Wobec tego, że ustawa o włościach rentowych, zanim będzie mogła wejść w życie, wymagać będzie wielu czynności przygotowawczych, wydział kraj., nie chcąc całej akcyi zbytecznie opóźniać, odniósł się do prezydyum namiestnictwa z prośbą o rychłe wyjednanie sankcyi ustawy, zwracając nadto uwagę, iż rząd winien równocześnie przedłożyć radzie państwa następujące projekty, mające związek z tą sprawą:

1. Projekt ustawy państwowej o przyjęciu przez skarb państwa wobec posiadaczy listów rentowych poręki subsydyarnej za oprocentowanie tych listów.

2. Projekt ustawy państwowej o przyznanin krajowej komisyi dla włości rentowych prawa egzekucyjnego ściągania zaległych rat w drodze egzekucyi politycznej.

3. Projekt ustawy państwowej, przyznającej krajowej komisyi dla włości rentowych uwolnienie od należytości stemplowej dla tych jej podań, które w wypełnieniu nałożonych jej ustawą krajową o tworzeniu włości rentowych zadań, wnosić będzie do władz (z wyjątkiem jedynie podań, wnoszonych w sądowem postępowaniu spornem).

4. Projekt ustawy państwowej o uwolnieniu od należytości od skryptów dłużnych i od należytości hipotecznej w tych wypadkach, gdzie pożyczki rentowe będą udzielane na cele, objęte § 2 lit. c) ustawy, t. j. na spłatę ceny kupna lub części knpna, tudzież innych kosztów w razie nabycia gospodarstwa od innych jego współwłaścicieli lub w razie nabycia gruntów, które mają być połączone w jedną posiadłość lub przyłączone do posiadłości.

Ulgi i przywileje objęte powyżej wymienionemi ustawami, są koniecznym warunkiem rozpoczęcia akcyi, dlatego wydział krajowy kładzie nacisk na jak najrychlejsze wniesienie tych projektów ustaw do konstytucyjnego traktowania w radzie państwa.

Wydział krajowy zwrócił zarazem uwagę rządu na inne postulaty, objęte rezolucyami, uchwalonemi przez sejm od spełnienia których rozwój akcyi przy tworzeniu włości rentowych wiele zależy. Postulaty te nie wymagają już przeprowadzenia w drodze ustawodawczej, ale jedynie w drodze rozporządzenia po porozumieniu się interesowanych ministerstw. Na pierwsze miejsce wysuwa się sprawa znacznego powiększenia liczby geometrów ewidencyjnych w krajn; w tym względzie ministerstwo przyrzekło już uzupełnienie obecnego stanu personalu. Sejm już niejednokrotnie upominał się o to, nie tylko ze względu na akcyę, która spowoduje tworzenie włości rentowych, ale także ze względu na niedostateczną ilość sił tych w kraju, wobec ożywionego ruchu parcelacyjnego i obrotu ziemią.

Następnie podniósł wydział krajowy jeszcze potrzebę przyznania przyrzeczonych przez ministerstwo ulg, co do:

a) podciągnięcia listów rentowych pod postanowienie ustawy z 1901 o niższej stopie podatku rentowego;

b) skrócenia postępowania przy wymiarze ulg należytościowych konwersyjnych dla pożyczek rentowych, mających cechy pożyczek konwersyjnych i przyznania prawa bezprocentowej zwłoki w opłacaniu należytości bezpośrednich, w końcu

c) przyznanie kwitom na spłatę kapitału i procentów od listów rentowych tych ulg, jakie wypływają z ustawy z r. 1865.

Z izby sądowej.

(O rozruchy w powiecie kosowskim).

Kołomyja 25 stycznia.

Epilog głośnych rozruchów siczowych w powiecie kosowskim, zaszłych tam zeszłego roku, rozgrywa się obecnie przed orzekającym trybunałem sądu obwodowego w Kołomy. Trybunałowi przewodniczy radca dr. Mańkowski, jako wotanci zasiadają radcy Bielewicz, Wołoczyński i Zdański a oskarżenie wnosi zastępca prokuratoryi państwa Drohomirecki. Na ławie oskarżonych zasiedli, 1) Jurko Sołomejczuk z Żabiego, 2) Oleksa Kramaruk. 3) Ułasij Tanasijczuk, 4) Mykoła Sorochan, 5) Petro Rylczuk, 6) Iwan Morfijewicz, 7) Iwan Hawuczak, 8) Semen Hawuczak, 9) Nykoła Hawuczak, 10) Anna Hawuczak, żona Iwana, 11) Michał Matijaszczuk, — gospodarze z Polanki i 12) ks Iwan Popiel gr. kat. proboszcz z Dołhopola, oskarzeni o zbrodnię gwałtu publicznego § 87 u. k., przekroczenia z § 14, 15 i 36 ustawy o stowarzyszeniach z 25/11 1867 l. 134 dz. p. p. względnie (z powodu niedozwolonych pochodów) o przekroczenie z § 3, 9 i 19 powyż powołanej ustawy, dalej o przekroczenie § 308, 314, 491, 492, u. k. art., V ust. z 17/XII 1862 Nr. 4 dz. pp. o przekroczenie z § 312 u. k. a nadto ks. Popiel o przekroczenie ustawy o kolportarz.

Przeciw ks. Popielowi i Sołomejczukowi wdrożone było nadto śledztwo o zbrodnie z §§ 58 u k. ust. a i b. i 65 uk. lecz na wniosek prokuratoryi państwa zostało zastanowione. Czyny karygodne oskarzonych, za które obecnie odpowiadają przed sądem, przedstawia obszerny 7 arkuszowy akt oskarzenia następująco:

Dnia 25 kwietnia z. r. odbyły się w Polance narady miejscowych włościan w celu założenia towarzystwa gimnastyczno - pożarowego „Siczy“ na które przybył koszowy „Siczy“ w Żabiu Jurko Sołomejczuk, organizator wszystkich okolicznych „Siczy“ i jego też wybrano przewodniczącym tych narad.

Przed rozpoczęciem narad przyszło do ostrego zatargu między delegowanymi przez starostwo do pilnowania porządku żandarmami a Sołomejczukiem.

Mianowicie żandarm Puszka spostrzegłszy, że niektórzy członkowie sąsiednich „Siczy“ przyszli na narady z odznakami (łenty) powołując się na zakaz starostwa w Kosowie z 20 kwietnia 1904 l. 10853 kazał im zdjąć owe odznaki, na co Sołomejczuk oświadczył podniesionym głosem aby żandarma nie słuchać, bo tu on jako koszowy ma rozkazywać a nie żandarm a gdy po naradach pszyszło do wyborów i Jurę Kuczedana wybrano koszowym w Polankach, Sołomejczuk mimo protestów żandarmów własnoręcznie nałożył mu łentę.

Naradom przewodniczył Sołomejczuk a przemawiając do zgromadzonych rozwodził się nad ciemnotą chłopa, z której korzystają: namiestnik. starostowie, sędziowie wojskowi i żandarmi, którzy jak pająki omotali lud swoją siecią i wiążą go w ciemnocie a chociaż z pracy rąk jego żyją, są jego wrogami a już najgorsi pośród nich są żandarmi, których nie powinno się wspierać, chociażby byli w największej biedzie, radził nie wpuszczać ich do domu, odmawiać posiłku nawet za zapłatą, bo każdy żandarm to wróg.

Po przemówieniu Sołomejczuka odbyły się wybory a następnie uformowany przez niego pochód w czwórkach po sąsiednich błoniach, przy odgłosie trąbki. Potem udano się do chaty Semena Hawuczaka, gdzie odbyło się wspaniałe przyjęcie wybitniejszych uczestników. Pociągnęli tam i żandarmi i Sołomejczuk zoczywszy ich zawołał: „Ot wże je znow try kostohryzy.“ Zebrani wybuchnęli głośnym śmiechem a żandarmi postanowili pociągnąć go za to do odpowiedzialności, lecz gdy żandarm Puszka zawezwał go do przesłuchania, oświadczył on ironicznie, że wprzód musi się posilić i napić, bo od rana nie jadł. Żandarmi usłuchali. Czekali, aż się koszowy posili, lecz gdy po jakimś czasie ponowili wezwanie, oświadczył im Sołomejczuk butnie, że nie widzi powodu opuszczać towarzystwa. Wtedy wkroczył żandarm do chaty, oznajmiając mu aresztowanie w „imieniu prawa“. Lecz Sołomejczuk nie uląkł się. Wstawszy, począł wołać podniesionym głosem: że przyszedł między porządnych ludzi i nie odejdzie, a zwracając się do swoich towarzyszy rzekł: „ja znaju, szczo tyi gazdy mene ne dadut'!“ Oburzeni włościanie poczęli odgrażać się żandarmom toporkami i laskami, na pomoc im przyszły tłumy huculów ze wsi z żonami i dziećmi, krzyczano: „ne damo jeho, berit' nas wsich“, żandarmi skierowali do tłumu karabiny najeżone bagnetami i zdawało się, że lada chwila przyjdzie do strasznego rozlewu krwi.

Oskarzona Anna Hawuczak wypchnęła przeciw bagnetom swoją córkę wołając: na, koły jak można“.

Wzburzenie wśród tłumu rosło z każdą chwilą, żandarmi raz po raz nawoływali do spokoju, grożąc strzelaniem. Tak upłynęło kilka godzin, aż dano znać, że zbliża się ks. Popiel. Wypytawszy się, o co chodzi, począł podniesionym głosem prawić żandarmom naganę, że tam Czeremosz unosi kloce i ludzi zabija, a żandarmi tego nie widzą, lecz pilnują spokojnych ludzi. Oświadczył dalej, że był u samego gubernatora i otrzymał zapewnienie, że żandarmom nie wolno mieszać się do spraw „Siczy“, że on nie widzi winy Sołomejszczuka i sprzeciwia się jego aresztowaniu. Akt oskarzenia twierdzi, że ks. Popiel z rozmysłu przeszkadzał aresztowaniu Sołomejczuka, następnego bowiem dnia, miało się odbyć założenie „Siczy“ w Dołhopolu, na którem Sołomejczuk miał przewodniczyć i przemawiać. Oświadczył dalej żandarmom, aby wstrzymali się z aresztowaniem, aż przyjdzie odpowiedź od namiestnika na depeszę, którą wysłał a widząc upór żandarmów, począł ich prosić, aby pozwolili Sołomejczukowi bodaj przenocować w Dołhopolu.

Żandarmi widząc, że oporu przemocą nie przełamią, a spodziewając się, że nocą huculi rozejdą się i z posterunku w Hryniawie nadejdzie pomoc, zgodzili się, aby Sołomejczuk odszedł do Dołhopola. Cały tłum z ks. Popielem na czele ruszył, za nim podążyli żandarmi. Po drodze wstąpiono do chaty Dziubaka, a i tam tłum odgrażał się, że nie dadzą Sołomejczuka aresztować. „Rozstawymo swoji patroli, budemo ciłu nicz trubyty „Vergatterung“. aby jeho w noczy ne wziały“, tak perorował jeden z oskarżonych, a za nim mruczał tłum groźnie: „Nie doczekanie ich“. Z chaty Dziubaka podążono na plebanię do ks. Popiela, tam przenocował Sołomejczuk, pilnowany przez żandarmów, aż następnego dnia przyszedł sukurs i 10 żandarmów zaprowadziło go do sądu. W zastępstwie Sołomejczuka, przewodniczył na odbytem w tym dniu zgromadzeniu „Siczy“ w Dołhopolu ks. Popiel.

Oprócz tego jest Sołomejczuk oskarzony o to, że 4 stycznia 1904 przemawiał w szynkowni Scheindli Melzer, iż przed laty, gdy na ruski kraj napadli Polacy, żydzi i Tatarzy, powstał z narodu ruskiego ataman Chmielnicki, zgromadził około siebie kozaków i wypędził przybłędów z Rusi. Galicya bowiem jest krajem ruskim, Polacy i żydzi są tu obcymi i zdałoby się, aby Rusini zrobili dziś to samo z Polakami i żydami, co uczynił Chmielnicki.

Z zeznań świadków, słuchanych w śledztwie, okazuje się, że Sołomejczuk zakładając w okolicy „Sicze“, przemawiał bardzo często podburzająco przeciw narodowości polskiej i żydowskiej. Przedstawiał on słuchaczom, że siczownicy nie będą podlegali ani starostwom, ani wójtom, lecz utworzą dla siebie własne zwierzchności, które ich wszystkie sprawy rozsądzać będą; pozakładają własne sklepy i spółki pożyczkowe, a Polaków i żydów wypędzą. Jako termin wypędzenia i wyrznięcia Polaków i żydów oznaczył on dzień 6 maja 1904 r. tj. święto św. Jura. Te pogróżki Sołomejczuka rozeszły się lotem błyskawicy po okolicznych gminach, przedostały się nawet na szpalty dziennikarskie, wywołały ogromny popłoch wśród mieszkańców polskich i żydowskich sąsiednich gmin, a nawet zaniepokoiły władze, które dla uspokojenia ludności, wysłały do Żabiego wojsko.

Do wrzenia i podsycania nienawiści pośród huculów, przyczyniło się oprócz agitacyi Sołomejczuka, także kazanie wygłoszone przez ks. Popiela w Dołhopolu dnia 1 maja 1904. Mianowicie głosił on, że panowie zamierzają zaprowadzić ponownie pańszczyznę i zmusić chłopów do jej odrabiania. Z częstych swoich przemowień, dał się poznać ks. Popiel jako gwałtowny, przeciwnik urzędników, szlachty i w ogóle stanów nie chłopskich, a z drugiej strony jako gorący zwolennik „Siczy“. Nie zważając na swój stan duchowny, rozpowszechniał on pomiędzy ludem broszurę p. t. „Nowomodni Kolady“ o treści podburzającej przeciw chruniom, lachom i urzędnikom a dające się śpiewać na nutę kolend ruskich. Prawie wszystkim oskarzonym zarzuca akt oskarzenia, że brali udział w niedozwolonych pochodach i to uzbrojeni w strzelby i rewolwery, z których często strzelali.

Przy wszystkich takich pochodach brało udział po kilku set ludzi, a odbywano musztry po drogach i błoniach. Sołomejczuk jechał zawsze konno na czele przy odgłosie trąb z buławą pozłacaną w ręku, a obok niego niesiono chorągiew z podobizną Chmielnickiego. Rozprawa do której powołano 36 świadków, potrwa około trzy dni. Obrony oskarzonych podjął się dr. Oleśnicki.

(Proces dra Orłowskiego).

Wiedeń 25 stycznia.

Wczorajsza popołudniowa rozprawa przeciw Orłowskiemu wypełnioną była przesłuchaniem szeregu kobiet, które na anonse ogłoszone w dziennikach zgłaszały się do Orłowskiego w celach matrymonialnych, a które Orłowski ponaciągał na rozmaite sumy. Rozprawa przedstawiała obraz nadzwyczaj monotonny. Orłowski zawsze nerwowo broni się, przerywając prezydentowi i uskarżając się ciągle, że nie chce mu pozwolić obronę należycie uzupełnić.

(Szantaż i usiłowana kradzież).

Lwów 25 stycznia.

Przed ławą przysięgłych rozpoczęła się dziś rozprawa karna przeciw Janowi Napiórkowskiemu, oskarżonemu o zbrodnię usiłowanego wymuszenia i zbrodnię usiłowanej kradzieży oraz przeciw Helenie Czapragowej, oskarżonej o współwinę w zbrodni usiłowanej kradzieży.

Sprawa Napiórkowskiego znaną jest i głośną, przypominamy więc tylko, że Napiórkowski, indywiduum marne, bez nauk i wykształcenia, po rozmaitych kolejach w swojem życiu, wstąpił do redakcyi rewolwerowego tygodnika *Karykatury*, widząc w tem źródło niezłych dochodów Pismo to bowiem i jego redaktorowie żyli ze skandalów i szantażów, które zawodowo uprawiali. Między innemi Napiórkowski usiłował wyłudzić od pani M. jakąś kwotę pieniężną, pod pozorem, że posiada jakąś jej tajemnicę. Szantaż ten się nie udał, a Napiórkowski został przez męża p. M. sromotnie szpicrutą obity. Dalszą sprawką Napiórkowskiego, to planowany zamach na mieszkanie wdowy po radcy p. Kritschowej.

Napiórkowski starał się mianowicie nakłonić swego dawnego znajomego z więzienia, notowanego złodzieja Popowicza, aby z nim razem okradł p. Kr. Tymczasem Popowicz był konfidentem policyi, wskutek czego sprawka Napiórkowskiego wyszła na jaw, a on sam dostał się do więzienia. Ponieważ są silne poszlaki, że do zbrodni tej nakłaniała go jego kochanka Czapragowa, która służyła przez dłuższy czas u p. Kritschowej, przeto i ją uwięziono.

Rozprawę prowadzi radca Jasiński, oskarza zast. prok. dr. Zagórski. Na posiedzeniu porannem przesłuchano tylko Napiórkowskiego, który do winy się nie poczuwa. Z sztucznym, nienaturalnym patosem opowiada o swoich nieszczęściach, rozmaitych przygodach; winę swego zmarnowanego życia składa oczywiście na innych. Co do stosunków z Popowiczem, to nie on zawinił, lecz Popowicz, który mu się narzucał i do złego namawiał.

Przewodniczący wykazuje mu na każdym kroku sprzeczności, co go jednak wcale nie zbija z tropu.

Dalszy ciąg rozprawy popołudniu.

Kronika.

Lwów, dnia 25 stycznia 1905.

Kalendarzyk.

We czwartek 26 stycznia. Polikarpa B. — Gr. kat. Ermyła i Str. — Kal. słow. Skarbimira.
Wschód słońca 7·44, zachód 4·44.

W piątek 27 stycznia Jana Chryzostoma. — Gr kat. Ś. S. Otec w S. — Kal. słow. Przybysława.
Wschód słońca 7·43, zachód 4·46.

W sobotę 28 stycznia Karola Wiel. — Gr. kat. Pawła Ft. — Kal. słow. Radomira.
Wschód słońca 7·42, zachód 4·47.

— **Odznaczenie**. Cesarz nadał naczelnikowi filii Banku austro-węgierskiego we Lwowie, Wiktorowi Freibergerowi, tytuł radcy cesarskiego.

— **Dyrektorem urzędu pocztowych kas oszczędności** mianowany został dr. Adolf Schuster, radca ministerstwa skarbu.

— **Mianowania**. Minister rolnictwa zamianował praktykanta leśnictwa, Stanisława Hubickiego, komisarzem inspekcyi leśnej II kl.

Kancelistami sądowymi mianowani W. Pawłowski dla Tyczyna i J. Miszczyński dla Czarnego Dunajca.

— **Przeniesienia**. Wyższy sąd krajowy w Krakowie przeniósł kancelistów sądowych, Maryana Strohalma, z Czarnego Dunajca do Limanowy i Wład. Frankiewicza z Tyczyna do Leżajska.

— **Rada szkolna krajowa** zamianowała w szkołach ludowych: Stan. Krzemieniową w Jaśle, ks. Teodora Kostyszyna katechetę gr. kat. we Lwowie, ks. Józefa Janusiewicza katechetę rzym. kat. w Dolinie, H. Przepilińskiego kier. w Bohorodczanach, Piotra Boya kier. w Dobczycach, Mich. Grudzińskiego kier. w Turce, Ant. Pisza kier. w Kołaczycach, ks. Józefa Grossa katechetą rzym. kat. w Nowymtargu, ks. Ign. Szycha katechetę gr. kat. w Turce, O. Skulską w Bohorodczanach, ks. Pawła Szczygła katechetą gr. kat. w Borzęcinie, Anielę Kopaczównę w Krakowie, Józ. Sieleckiego na Łanach w Stryju; nauczycielami kierującymi szkół 2-klasowych: Józ. Witwickiego w Kurzanach, Pawła Ressa w Dmytrowie, Teof. Ciesielskiego w Rzeczycy; nauczycielami szkół 2-klas.: Tyt. Kowalskiego w Magierowie, Ant. Dudzińską w Gruszowie, Wandę Łotocką w Remenowie, Maryę Deminównę w Brzyszczkach, Stan. Stajowską w Cieklinie; nauczycielami szkół 1-kl.: Jana Łopuszańskiego w Bakowcach, Hel. Bilecką w Rylowej, Baz. Perzyłę w Króliku polskim, Józ. Węgrzyna w Jakóbkowicach, Ol. Lubycką w Teniatyskach, Józ. Szymcznka w Niepli, Mich. Baczyńską w Kawkach, Rud. Rembisza w Łopuszce wielkiej.

— **Wojsko z Galicyi do Węgier**. Prócz wymienionych przez nas poprzednio oddziałów wojska odjechały ze Lwowa w ciągu dnia wczorajszego przeznaczone do asystencyi wojskowej w czasie wyborów na Węgrzech 2 bataliony 30 pp. oraz pozostałe 2 bataliony 80 pp. Z pułku 15 wyruszył z rana trzeci batalion, a z drugiego 5 i 6 kompania, popołudniu batalion czwarty, a wieczorem 1, 3, 7 i 8 kompania, tak, że z całego pułku pozostały tylko 2 i 4 kompania. Na dworcu stoją w pogotowiu maszyny ogrzane i w godzinę po nadejściu telegramów z Budapesztu oddziały wojskowe ruszają ze Lwowa. Żołnierze zostali dokładnie pouczeni, jak się mają zachowywać na miejscu i kiedy mają robić użytek z broni; każdy z żołnierzy ma po 100 ostrych nabojów, tornistry wypakowane podług przepisów wojennych, a za tornistrem drugą parę butów.

Dziś doniesiono wreszcie, że z Kołomyi w nocy odjechało stacyonowane tam wojsko (piechota i dragoni) do Węgier. Pozostała tylko obrona krajowa.

Kronika lwowska.

÷ **25 lat w radzie miejskiej**. W dniu 26 stycznia 1880, a więc okrągło przed dwudziestu pięciu laty, odbyły się we Lwowie wybory do rady miejskiej, której wynikiem było wprowadzenie w skład zarządu miasta całego grona nowych jednostek, z których pięciu piastuje po dziś dzień mandaty radzieckie. Są nimi: obecny kierownik zarządu miasta I wiceprezydent p. Michał Michalski, dalej pp. Jakób Beiser, dr. Emil Byk, Aleksander Getritz i Stanisław Markiewicz.

P. Michalski, dziecię Lwowa, kochający swoje rodzinne miasto całem sercem, własną pracą zdobywszy sobie, jako właściciel pracowni kowalskiej, niezależne, materyalne stanowisko, wszedł do rady z gorącą chęcią służenia sprawie publicznej. Od razu też zwrócił na siebie uwagę gorliwością w pracy i i swoim zmysłem oryentacyjnym. Rozwinął też żywą działalność i wkrótce nie było ważniejszej sprawy miejskiej, w którejby p. Michalski nie był *magna pars*. W roku 1889 powołany został na stanowisko pierwszego delegata, w r. 1896 na stanowisko drugiego, a w r. 1899 pierwszego wiceprezydenta miasta. Popularność jego jest wielka, do czego nie mało przyczyniła się jego uprzejmość i uczynność. Wiadomo, że jeśli kto ma jaką „bolączkę“ do rady miejskiej lub magistratu, spieszy przedewszystkiem do p. Michalskiego. W życiu mieszczaństwa lwowskiego bierze żywy udział. Jako prezes długoletni tow. strzeleckiego jest obecnie widomą głową tego mieszczaństwa. Reprezentuje je też wybornie. Lubi występować w stroju narodowym, który najlepiej jego postawie, jego głowie o prawdziwie słowiańskim, otwartym i szczerym wyrazie twarzy, odpowiada. Nie można też pominąć udziału p. Michalskiego w pracach do sejmu, którego członkiem, jako poseł miasta Lwowa jest od lat kilkunastu.

P. Jakób Beiser, aptekarz z zawodu, należy do tych radnych, którzy na posiedzeniach plenarnych rzadko przemawiają, za to bardzo pilnie i gorliwie pracują w sekcyach i komisyach. Komisye: targowa, sanitarna, wodociągowa dały mu też niejednokrotnie sposobność do okazania znajomości stosunków miejskich i do przysłużenia się sprawie publicznej. Od samego początku należy też do grona delegatów rady. P. Beiser jest też bardzo pracowitym członkiem zboru izraelickiego i lwowskiej izby handlowo-przemysłowej.

Dr. Emil Byk, rozpoczął swą działalność w radzie miejskiej, jako członek sekcyi V, organizacyjnej. Wnet jednak poznano jego wybitne zdolności finansowe i powołano go w roku 1883 do sekcyi finansowej, w której do dziś pracuje. Że sława jego, jako dobrego finansisty, miała słuszne podstawy, dowodzi fakt, iż przez lat 11, bo od 1888 do 1899, był generalnym sprawozdawcą budżetowym. Interesy gminy zastępował też gorliwie w radzie państwa, za co rada miejska wyraziła mu dwukrotnie uznanie. Dr. Byk, choć nielubiany i zwalczany przez syonistów, jest wśród szerokich warstw żydowskich bardzo popularny, tem więcej, że jest prezesem zboru izraelickiego. Z działalności na innych polach zaznaczyć należy, że jest wiceprezydentem izby adwokackiej i posłem do rady państwa z miast Brodów i Złoczowa.

Aleksander Getritz, osobistość znana we Lwowie, mieszczanin typowy. Przez cały okres dwudziestopięciolecia był i jest gorliwym członkiem sekcyi organizacyjnej i szkolnej. Należy do obozu „strzelnicy“, której jest wybitnym członkiem. Zasiada ponadto w całym szeregu instytucyj i towarzystw i jest przewodniczącym lwowskiej izby rękodzielniczej i prezesem „Skały“.

Ostatnim według alfabetu jest wśród radnych jubilatów p. Stanisław Markiewicz, kupiec znany ogólnie. Zapytany niedawno o swą działalność w radzie miejskiej, odpowiedział p. Markiewicz z widocznym żalem, że o działalności tej chyba tyle może powiedzieć, iż mu się nie udało nic ze swych zamiarów i projektów przeprowadzić. Pesymizm ten jednak p. Markiewicza jest stanowczo przesadzony. Prawda, że wiele jego projektów w sprawie zreorganizowania dobroczynności publicznej, mimo, iż były bardzo pożyteczne i mimo, że były wzorem dla innych miast, które — jak np. Kraków — już je u siebie w życie wprowadziły, u nas zostały na papierze, mimo to zasługi p. Markiewicza i plony jego działalności na polu dobroczynności są bardzo znaczne. A trzeba wiedzieć, że dobroczynność publiczna i jej reorganizacya — to specyalność p. Markiewicza, jako radnego. Od samego początku, od kiedy w radzie zasiada, sprawy tego rodzaju mają w nim jak najgorliwszego opiekuna. Miejski zakład sierót, przytulisko brata Alberta, herbaciarnie i tanie kuchnie ludowe, dalej tow. miłosierdzia itd. itd., oto główny teren pracy p. Markiewicza.

Dziś wieczór odbędzie się dla uczczenia ćwierćwiekowej pracy tych pięciu radnych uroczyste posiedzenie rady miejskiej.

Z okazyi tej też dziś przedpołudniem urządziło gremium magistratu przed zwyczajną sesyą owacyę wiceprezyd. Michalskiemu. Imieniem zebranych w sali szefów departamentów przemówił do p. Michalskiego dyrektor p. Lukas, składając jubilatowi życzenia. Po krótkiej odpowiedzi p. Michalskiego, przystąpiono do zwykłych obrad.

÷ **Z karnawału**. Tegoroczny bal u marszałka krajowego hr. Badeniego odbędzie się w sobotę d. 18 lutego, bal u namiestnika hr. Potockiego odbędzie się we wtorek dn. 21 lutego.

Dnia 11 lutego odbędzie się pod protektoratem p. wiceprezydentowej Michalskiej w salach tow. strzeleckiego bal, z którego dochód przeznaczony jest na budowę drugiej sokolni. Komitet czyni wielkie przygotowania, aby zapewnić temu balowi zupełne powodzenie.

Olbrzymi bal kostyumowy Koła literacko-artystycznego odbędzie się 1 lutego. Prócz grup i typów ukaże się na balu nastrojowa scenerya o nazwie: „Wjazd księcia karnawału“. W bajecznej szacie zjawi się jako książę karnawału w otoczeniu krasnoludków p. W. Tańce na tym balu prowadzić będzie dr. Leopold Mussil. Komitet licząc się z faktem, że na takim balu zachodzi trudność prowadzenia tańców, uprosił p. Mussila, jako jednego z najdzielniejszych aranżerów. P. Mussil z dobranym przez siebie „sztabem“ pracuje nad oryginalnością poloneza wstępnego, obejmującego pochód kostyumów i nad kotylionem. Amfiteatr na bal zupełnie sprzedany. Godziny urzędowe komitetu w Kole (Kopernika 1) od 6 do 8 wieczorem. Pp. Rozwadowski, Rybkowski, Winterowski i prof. Sadłowski udzielają tam jeszcze rad kostyumowych.

÷ **Z uniwersytetu lwowskiego.** Wczoraj odbyła się dodatkowa immatrykulacya 100 słuchaczów uniwersytetu, którzy w pierwszym terminie się nie immatrykulowali.

W tym roku na uniwersytecie lwowskim zapisanych jest 2933 słuchaczów, mianowicie na teologii 414, na prawach 1418, na medycynie 113, na filozofii 988. Kobiet jest: na prawach 1 hospitantka, na medycynie 10 słuchaczek zwyczajnych, na filozofii 35 słnchaczek zwyczajnych, 118 nadzwyczajnych i 11 hospitantek. Farmaceutów 32 i 1 farmaceutka. Wedle narodowości: 2116 Polaków, 792 Rusinów, 1 Słoweńczyk, 1 Serb, 2 Rumunów, 1 Węgier, 2 Czechów, 12 Niemców, 6 innych narodowości. Według wyznania: 1465 rz. kat., 812 gr. kat., 15 orm. kat., 4 gr. orm., 13 ewangelików, 656 żydów, 3 innego wyznania, 3 bezwyznaniowych. Obcych poddanych: Państwo Niemieckie 9, Szwajcarya 2, Włochy 1, Francya 1, Rosya 37, Rumunia 6, Serbia 1, Ameryka 1, Bułgarya 1, Królestwo Polskie 43, Poznań 9.

÷ **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W czwartek, dnia 26 bm. prof. dr. E. Porębowicz: Literatura włoska XV i XVI w. na tle kultury Odrodzenia. Sala XIV uniwersytetu, II p. ul. św. Mikołaja 4. Początek o godzinie 6. — Prof. dr. M. Raciborski: O kształtach roślin (z obrazami świetln.) Zakład fizyczny uniwersytetu Długosza 8. Pocz. o g. pół do 8.

÷ **Wystawa sztuki ludowej w powiecie nowo-sądeckim** otwarta zostanie niebawem w Muzeum Przemysłowem. Obejmować ona będzie przeszło sto dużego formatu akwarel, rysunków i obrazów olejnych ze zbiorów zasłużonego na polu ludoznawstwa badacza, p. Seweryna Udzieli, który przez szereg lat inwentaryzując skrzętnie sztukę ludową ziemi sądeckiej, stworzył kolekcyę wprost niezrównaną, ze względu zaś na metodę pracy wzorową.

÷ **Przed wyborami do rady miejskiej.** Dotąd zawiązane zostały następujące komitety przedwyborcze: nieustający miejski czyli Strzelnicy, komitet kahalny, komitet stow. katolicko-narodowego, komitet zjednoczonej opozycyi, komitet powszechny, komitet handlowo-przemysłowy, komitet dzielnicy żółkiewskiej, komitet „szynkarzy“ i komitet socyalnej demokracyi. Wszystkie te komitety z wyjątkiem miejskiego i kahalnego, który się związał ze Strzelnicą, występują pod hasłem opozycyi przeciw dotychczasowej gospodarce na ratuszu a więc przeciw komitetowi miejskiemu, który tej gospodarki jest wyrazem.

÷ **Rusini wobec wyborów do rady m. Lwowa** We wszystkich dziennikach ruskich pojawiły się jednobrzmiące doniesienia (w *Halicsaninie* w języku rosyjskim), iż wczoraj odbyło się w tow. „Zorja“ zebranie Rusinów wyborców, celem zastanowienia się nad stanowiskiem, jakie wobec nadchodzących wyborów do rady miejskiej mają zająć lwowscy Rusini. Obradom przewodniczył dyrektor „nar. torhowli“, p. Bazyli Nahirny. W dyskusyi zabierał między innymi głos znany moskalofil, dr. Pawencki. Zaznaczono, że Rusini stanowią prawie ⅙ część ludności Lwowa, a nie mają w radzie prawie żadnej reprezentacyi. Na tem zebraniu wskrzeszoną została konsolidacya ukraińców z moskalofilami, wobec czego „lwowska Ruś“ utworzy wspólny, odrębny komitet przedwyborczy, który będzie wchodził w kompromisy z komitetami polskimi. Prezesem wspólnego komitetu został wybrany B. Nahirny, zastępcą dr. Kons. Lewicki, sekretarzem redaktor *Diła* dr. Eug. Lewicki, kasyerem radny Pawliszak. Nadto weszli do komitetu: dr. D. Sawczak, ks. A. Stefanowicz, ks. Jaremowicz, prof. W. Szuchewicz, Pendiuk, Pawliszak, ks. Delkiewicz, dyrektor tow. „Dnister“, dr. Kułaczkowski, L. Dobrzański, kan. Czapelski, Kobielnik, ks. Dawidowicz, J. Mudraka i dr. Pawencki. Komitet ten zajmie się między innemi urządzeniem ruskich zgromadzeń przedwyborczych w różnych częściach miasta.

÷ **W sprawie budowy teatru ruskiego** we Lwowie ogłasza *Diło* odezwę, podpisaną przez kierowników wszystkich instytucyj narodowieckich w kraju, a wzywającą ogół ruski, aby ofiarność publiczną skierował obecnie głównie, jeśli nie wyłącznie na cele budowy teatru ruskiego, gdyż już z końcem rb. ma stanąć we Lwowie „forteca współczesnej kultury ruskiej.“

÷ **Lichwiarz przed sądem**. Wczoraj odbyła się w sądzie powiatowym rozprawa przeciw Szymonowi Menkesowi o lichwę. Pożyczył on porucznikowi ułanów M. 400 kor, z zastrzeżeniem, że za dwa miesiące odda mu ten 560 kor. Matka porucznika zeznała, że zapłaciła za jedynaka dotąd 40.000 kor. długów, przeważnie lichwiarskich, nareszcie było jej tego za dużo i wniosła do prukoratoryi doniesienie na Menkesa. Trybunał uznał Menkesa winnym występkn lichwy i skazał go na 2 tygodnie aresztu i na grzywnę 60 kor.

Kronika krajowa.

W Przemyślu dyrektorem kasy oszczędności zamianowany został dr. S. Angerman 12 głosami na 20 głosujących.

Z Zakopanego piszą nam: Po wybornym letnim sezonie zeszłorocznym, który zgromadził w Zakopanem niezwykle liczne rzesze letników — zimowy sezon w tym roku nie zbyt dopisał. Stawiło się mniej osób, niż zwyczajnie, czego powodem była prawdopodobnie ta okoliczność, iż w listopadzie i grudniu pogoda nie była tutaj nadzwyczajną. Natomiast styczeń jest przecudny. Rano jest mrozu 8 do 10 stopni, w południe w słońcu termometr wskazuje 15 stopni ciepła. Śniegu w tym roku obficie; sanna trwa od pierwszych dni grudnia nieprzerwanie. Ostatnich dni dziesięć nie było chmurki na niebie a wieczorem przy oświetleniu księżycowem cudownie wyglądają góry śniegiem pokryte.

W zakładzie dr. Chramca jest około 80 osób, sanatoryum dr. Dłuskiego szczelnie zapełnione a i w Skoczyskach sporo osób.

Przygotowania do zaprowadzenia wodociągów w Zakopanem są już ukończone i gdy tylko będzie możliwe, prawdopodobnie z końcem marca rozpocznie się kładzenie rur wodociągowych, które to przedsiębiorstwo powierzono lwowskiej firmie p. Rodakowskiego. W przyszłym roku zaprowadzone zostanie oświetlenie elektryczne.

Stacya telegraficzna otwartą zostanie dnia 1 lutego w Parchaczu (pow. Sokal) przy tamtejszym urzędzie pocztowym.

Kronika powszechna,

§ **Zaręczyny**. W Równem (w Królestwie) u księstwa Adamostwa Lubomirskich odbyły się 22 bm. zaręczyny ks. Stanisława Lubomirskiego z panną Jadwigą Jełowicką.

§ **Nowy ambasador rosyjski w Wiedniu** ks. Urusow jest synem ks. Radziwiłłówny i kuzynem byłego kanclerza rosyjskiego ks. Gorczakowa. Ks. Urusow był posłem w Bukareszcie i Brukseli, skąd w r. 1898 przeniesiono go do Paryża, a w marcu 1903 r. do Rzymu. Ks. Urusow słynie z prowadzenia wystawnego domu.

§ **Mróz na Rivierze francuskiej.** Z Nizzy piszą nam: Od świąt Bożego Narodzenia temperatura na Rivierze znacznie się obniżyła. W ciągu bieżącego miesiąca w wielu miejscach padał śnieg:

nie obeszło się i bez mrozów. Z początkiem stycznia mróz wyrządził tu olbrzymie szkody. Najwięcej ucierpiały kwiaty. Trudno się będzie dziwić ogrodnikom, jeśli w czasie tego karnawału podwyższą ceny kwiatów, gdyż ich krescencya na Rivierze prawie zupełnie zginęła, a Riviera dostarcza w zimie kwiatów prawie całej Europie. Można powiedzieć, że mróz wyrządził plantatorom kwiatów szkody na przeszło sześć milionów koron. Merowie wszystkich gmin tutejszego departamentu wezwali ogrodników, aby oznaczyli wysokość strat, gdyż rząd chce im pospieszyć z pomocą i obniżyć podatek gruntowy. Prawie każde drzewo i krzew ma na sobie ślady mrozu. W Cannes kwiatów niemal nie widać; wszystkie pączki powiędły. Także i palmy w Nizzy i okolicy bardzo ucierpiały; wyglądają jak zwiędłe i zczerniałe. D 1 bm. wysłano z Nizzy 3000 skrzyń kwiatów, a nazajutrz już tylko 1000 i z Cannes 1.600, a potem 800. Uległy też uszkodzeniu gaje cytrynowe i pomarańczowe między Nizzą a Monte Carlo; 75 proc. zbiorów owoców poszło na marne. Położenie fabrykantów perfum jest krytyczne. Wielkie pola kwiatowe stoją odłogiem. Wody wonne w tym roku z pewnością podrożeją. Nie obeszło się bez szkód i w Monte Carlo. Wspaniałe ogrody podzwrotnikowe przedstawiają smutny widok: brak im bowiem kwiatów. W Beaulieu (Belluogo), miejscowości najcieplejszej na całej Rivierze, mróz też pozostawił ślady po sobie. Od wielu lat na Rivierze nie było tak zimno, jak obecnie. Panie chodzą w futrach, a panowie w podbijanych wełną paltotach. Mnóstwo osób stąd wyjechało i hotelierzy narzekają na brak ruchu. Kto może, jedzie na zimę do Egiptu, najwięcej wybiera się tam Anglików. Dopiero ostatnimi dniami powietrze na Rivierze nieco się ociepliło i mamy teraz w Nizzy przeciętnie $+4^{\circ}$ R.

Ze stowarzyszeń.

W lwowskiem tow. prawniczem (ul. Kościuszki 18) w piątek dnia 27 bm o g. wpół do 7. wieczór referat dr. Ernesta Tilla o naukowem przygotowaniu kandydatów sędziowskich.

Zamiast wieńca na trumnę śp. Oresta Cicimirskiego, radcy sądu kraj. we Lwowie przyczynili się jego koledzy zawodowi w drodze dobrowolnych składek kwotą 100 k. do pomnożenia funduszu zakładowego fundacyi jubileuszowej im. ces. Fr. Józefa dla ubogich wdów i sierót po urzędnikach sądowych.

Z całego świata.

Madryt 25 stycznia. Dziennik *Heraldo* donosi: Król podczas jazdy automobilem uległ wypadkowi, który jest wprawdzie bez znaczenia, ale opóźni jego wyjazd. Matka króla doznała wypadku podczas wznoszenia się liftem.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 24 stycznia 1905 r. o godzinie 7 rano. Czerniowce —·—. Tarnopol —·—. Lwów —8·5. Skole —·— Przemyśl —·—. Jarosław —·—. Tarnów —·—. Nowy Zagórz—·—. Kraków —12·5 Praga —10·3. Wiedeń—11·0. Semmering —2·0. Budapeszt —10·7 Ischl —·—, Riva +0·0, Tryest —1·2; Celsyusza.

Ruch artystyczno-literacki

* **Dzierżawa teatru krakowskiego.** Prezydent miasta Krakowa ogłasza zaproszenie do osób pragnących ubiegać się o dzierżawę teatru krakowskiego, aby bądź osobiście, bądź w drodze pisemnej zgłosiły się do niego najpóźniej d. 15 lutego.

* **Z Filharmonii lwowskiej.** Program szczegółowy koncertu filharmonicznego „Lutni", który się odbędzie 2 lutego, podamy niebawem. Na razie notujemy, iż wśród innych utworów wykonane zostaną „Kolendy" Niewiadomskiego, dwa nieznane dotąd dzieła Jareckiego p. t. „Rapsód wojenny" i „Pieśń do słów Zimorowicza". „Lutnia" ma zamiar również wznowić „Przekleństwo Barda", które w swoim czasie z takiem powodzeniem wykonała.

Najbliższym koncertem później będzie koncert Guilhelminy Suggi z Oporto, najpierwszej obecnie wiolonczelistki, którą przed kilku laty Lipsk nazwał fenomenalnym talentem. Sławę pierwszej artystki zdobyła Suggi świetnem wykonaniem arcytrudnego koncertu Volkmana. Słynny basista Gandolfi, śpiewać będzie utwory Verdiego, Denzy, Chaminade'a i Scarlattiego.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

We czwartek „Legenda" w 2 aktach Stanisława Wyspiańskiego. Gościnny występ W. Siemaszkowej.

W piątek „Legenda" w 2 akt. Wyspiańskiego, występ W. Siemaszkowej.

W sobotę „Legenda" w 2 akt. Wyspiańskiego, występ W. Siemaszkowej.

W niedzielę popoł. „Betleem polskie" Rydla.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek „Pan Geldhab" Fredry, występ M. Frenkla.

W piątek teatr zamknięty.

W sobotę „Rozbitki" Bliziňskiego, występ M. Frenkla

W niedzielę popołudniu „Lekkomyślna siostra", wieczór „Cyrano de Bergerac" występ M. Frenkla.

Z KRAKOWA

(Telefonem i pocztą.)

— Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej rady miejskiej dokonano zestawienia rachunkowego przez komisyę preliminarza budżetu miejskiego na r. 1905. Wydatki wynoszą 2,920.280 k., tyleż dochody. Na nieprzewidziane wydatki wstawiono 7623 koron.

—Dziś rano rozeszła się po mieście wiadomość, że 500 rezerwistów rosyjskich z Królestwa przebiło się przez straż graniczną przybyło do Krakowa i całą masą kroczy ulicami miasta. Po sprawdzeniu pogłoski okazało się, że w istocie około 300 włościan z nadgranicznych miejscowości Królestwa przybyło do Krakowa. Są to jednak pątnicy i udali się do kościoła Misyonarzy na Stradomiu, na odpust św. Pawła. Przez granicę przepuszczono ich bez trudności.

Z POZNANIA.

(Pocztą.)

— Miasto Poznań wedle ostatniego obliczenia ma 130.000 mieszkańców.

Telegramy i telefonematy.

Rada państwa

Pierwsze posiedzenie.

Nasz korespondent wiedeński charakteryzuje następująco wrażenia z wczorajszego pierwszego posiedzenia izby posłów.

Wiedeń 24 stycznia. Dojdzie zapewne do tego, że może już następne pokolenie na pytanie, „co to jest parlament?" — da następującą odpowiedź: „parlament jest to taka rzecz, którą się otwiera i zamyka". Myśmy nie przyswoili sobie wprawdzie jeszcze tej definicyi, lecz już ją przeczuwamy.

Najlepiej tego dowodzi dzisiejsze inauguracyjne posiedzenie rady państwa, w obecności nowego gabinetu Gautscha. Być może, że wypadki w Rosyi usunęły wszystko inne na drugi plan, gdyż tak ważny fakt jak zmiana gabinetu podczas przerwy w obradach izby posłów, nie zrobił wcale już wrażenia przy zebraniu się sesyi. Nawet szersza publiczność nie ciekawa była widzieć nowego prezydenta ministrów, znana to bowiem od dawna osobistość. Na pierwszej galeryi zajęły miejsca panie, druga galerya była również słabo obsadzona, loże zaś, w których zwykle zajmowali miejsca dyplomaci, byli ministrowie i wysoko urodzeni pretendenci, były puste. W krużgankach natomiast panował zgiełk, poczekalnie pełne petentów.

Z uderzeniem godziny 11 wszedł na salę prezes gabinetu Gautsch z eleganckim safianowym portfelem. Wogóle cały p. Gautsch jest nadzwyczaj elegancki Usiadł na fotelu i nerwowo poprawiał kamizelkę. „Żeby się też tej mowy programowej pozbyć już" — zdawał się myśleć w tej chwili.

Po kilku minutach weszli gęsiorem inni ministrowie i usadowili się po obu stronach Gautscha po pięciu po prawej i lewej stronie.

Przenikliwy mój kolega zauważył złośliwie, że po prawej stronie zajęli miejsca ci, którym dłuższe życie w gabinecie przeznaczone, po lewej ci, co tylko do czasu tam siedzą. Najbardziej prowizoryczną minę miał minister skarbu.

Po długich formalnościach, prowadzonych przez nieporadnego Vettera, które się wydały Gautschowi zapewne małą wiecznością, udzielił wreszcie prezydent izby głosu szefowi gabinetu.

Mowa Gautscha wobec wygłaszanych na tem samem miejscu oratorskich popisów poprzednika wyglądała blado.

Gdy Gautsch skończył, posłowie przez kilkanaście sekund namyślali się, czy złożyć mu zwykłe gratulacye. Pierwsze lody przełamał poseł Czedik, poczem zaraz zrobił się około ławy ministrów ogromny ścisk, widzieliśmy tam starych znajomych, starą wypróbowaną gwardyę gratulantów. Rządy się zmieniają, ona zostaje zawsze.

Wogóle posłowie udawali, że mają wielką chęć do pracy i mieli miny bardzo uruchomione.

Zresztą wszystko znamionowało niepewność politycznej przyszłości w Austryi.

Posiedzenie środowe.

Wiedeń 25 stycznia. Dzisiejsze posiedzenie izby posłów rozpoczęło się o trzy kwadranse na 12. Blisko pół godziny trwało odczytywanie interpelacyj i wniosków, dosłowne na żądanie Klofacza.

Następnie podał przewodniczący do wiadomości, że z uczynionych na początku bieżącej sesyi 181 naglących wniosków, wszystkie z wyjątkiem 14. cofnięto. W rzędzie niecofniętych jest 11 nagłych wniosków czeskich radykałów, 2 wnioski Breitera mianowicie 1) w sprawie *incompatibilitas* posłów, 2) sprawie wyboru komisyi dla zbadania zarzutów działania na szkodę skarbu państwa i wyzyskiwaniu poselskiego mandatu, zwróconych przeciw pp. hr. Wodzickiemu, Jędrzejowiczowi, Niementowskiemu, Małachowskiemu i Walewskiemu: wreszcie jeden nagły wniosek Walewskiego co do wyboru komisyi dla zbadania zarzutów przeciw niemu podniesionych.

Z kolei przeszła izba do obrad nad naglącym wnioskiem Choca i tow. w sprawie zmiany §. 8. ustawy wojskowej. Zabrał głos Choc celem uzasadnienia nagłości i mówił po czesku.

W swem przemówieniu zaznaczył Choc, że czescy radykali nie mają zaufania do nowego prezydenta ministrów i nie myślą, aby ten zechciał wypełnić żądania Czechów.

W otwartej następnie dyskusyi nad nagłością wniosku Choca zabrał głos Baxa.

Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń 25 stycznia. Przy końcu dzisiejszego posiedzenia izby mają posłowie Pacak i Pantouczek uczynić wniosek w przedmiocie uzupełnienia § 153 ustaw zasadniczych w sprawie ochrony tajemnicy redakcyjnej. Wniosek ten miałby być w krótkiej drodze przydzielony do komisyi prasowej.

Wiedeń 25 stycznia. (Tel. wł.). Izba posłów ma dziś taki wygląd, jak za najlepszych obstrukcyjnych czasów. Nikogo to jednak nie wzrusza, ponieważ spodziewają się wszyscy, że to okres przejściowy. Istotnie też dzisiejsza dyskusya jest bardzo mdłą, a cały interes skoncentrował się na plotkach, kursujących obficie w kuloarach.

Izba panów.

Wiedeń 25 stycznia. Izba panów zebrała się o godzinie 2 popoł. na posiedzenie. Prezydent ks. Windischgraetz wspomniał o nadeszłem do izby piśmie w sprawie ustąpienia Koerbera, przyczem podał do wiadomości, że z tego powodu ustnie wyraził b. szefowi gabinetu podziękowanie za okazywane zawsze życzliwość i poparcie dla izby. Następnie zawiadomił o piśmie w sprawie zamianowania bar. Gautscha i nowych ministrów.

Bar. Gautsch przedstawił nowych ministrów i złożył imieniem rządu oświadczenie, takie same jak wczoraj w izbie posłów. Kończąc wywody zaapelował do izby panów, by jemu i jego kolegom w trudnem i odpowiedzialnem zadaniu użyczyła poparcia. Rząd sądzi, że może tem pewniej liczyć na spełnienie tej prośby, gdyż izba panów zawsze dawała wyraz swemu patryotycznemu usposobieniu dla dobra państwa i w ciężkich chwilach zachowywała konieczną dla należytego działania objektywność. Izba niech będzie przekonaną — mówił bar. Gautsch — że rząd starać się będzie pozostawać zawsze w najściślejszem porozumieniu z izbą i wszelką inicyatywę ku przywróceniu parlamentarnego i politycznego pokoju powita z radością.

Nowi członkowie izby biskup Rziha i Karol bar. Hackelberg złożyli przyrzeczenie.

Przewodniczący poświęcił wspomnienie pośmiertne członkowi izby Mauthnerowi.

Wniosek hr. Schönborna w sprawie pierwszego czytania jego wniosku w przedmiocie uzupełnienia patentu o noszeniu broni postawiono na porządku dziennym następnego posiedzenia.

Z porządku dziennego radca dworu Lammasch uzasadniał swój wniosek dotyczący poprawy przepisów o ochronie czci.

Po dłuższej przemówie Lammascha zabrał głos kierownik ministerstwa sprawiedliwości Klein i zapewnił, że lojalnie pracował nad urzeczywistnieniem tego tak ważnego pod względem socyalnym wniosku; z prawdziwą przyjemnością starać się będzie przedłożyć izbie jak najszybciej rezultat, zadowalający wszystkich.

Wniosek Lammascha przydzielono komisyi prawniczej, poczem br. Walterskirchen zdał sprawę o rozmaitych petycyach.

Komisye.

Wiedeń 25 stycznia. (Tel. wł.) Komisya prasowa zbierze się jutro, by wybrać nowego przewodniczącego, dotychczasowy bowiem, hr. Dzieduszycki, zostawszy prezesem Koła, ustąpił.

Koło polskie.

Wiedeń 25 stycznia. (Tel. własny.) Dziś po południu zebrała się komisya parlamentarna Koła polskiego na posiedzenie w celu narady nad sprawą cofnięcia nagłego wniosku Walewskiego. Zdania członków są podzielone. Jedni ze względów zasadniczych byliby za pozostawieniem wniosku, inni zaś ze względów taktycznych obawiają się, że opozycya wyzyska dyskusyę przeciw Kołu polskiemu i są przeciwni wnioskowi.

Dziś wieczór odbędzie się posiedzenie Koła polskiego w celu dokonania wyboru członków do różnych komisyj. Do komisyi budżetowej kandyduje poseł Głąbiński.

Prezydent Krainy.

Wiedeń 25 stycznia. (Telegram własny). Jak się z kół posłów słowiańskich dowiaduję, stanowisko prezydenta Krainy Haina jest silnie zachwiane i możliwem jest, że niebawem on ustąpi.

Traktat handlowy z Niemcami

Berlin 25 stycznia. (Tel. wł.) Obrady obustronnych komitetów w sprawie traktatu handlowego zostały wczoraj w nocy ukończone. Dziś popołudniu traktat handlowy będzie przez austro-węgierskiego ambasadora i przez zastępcę rządu niemieckiego podpisany.

Przed wyborami na Węgrzech

Budapeszt 25 stycznia Do *Pester Lloyd* donoszą ze Steinamanger, że w Sagboba wywrócono powozy, którymi jechali kandydaci liberalni, w Palfa tłum obrzucił śniegiem kandydata liberalnego, w Semien opozycyjni podpalili dwa domy, na których były zatknięte chorągwie liberalne. Domy te spłonęły.

Rozruchy robotnicze w Petersburgu.

Carski ukaz.

Petersburg 25 stycznia. (Pet. Ag. tel.). Dzisiejszej nocy ogłoszono następujący carski ukaz, który ma być wykonany przez senat:

„Wydarzenia dni ostatnich w Petersburgu wykazały konieczność nadzwyczajnych, odpowiadających okolicznościom zarządzeń dla utrzymania porządku państwowego i bezpieczeństwa publicznego. Dlatego uważamy za rzecz konieczną utworzyć urząd petersburskiego generał-gubernatora a to na podstawie postanowień ustawowych o szefach głównych gubernij i następujących reguł:

1. Petersburskiemu generał-gubernatorowi poddane są miasto i gubernia Petersburg.

2. W kwestyach, dotyczących utrzymania porządku państwowego i bezpieczeństwa publicznego poddane są generał-gubernatorowi wszystkie lokalne władze cywilne i zakłady wychowawcze wszelkich gałęzi.

3. Generał-gubernator ma prawo w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych chwytać się zarządzeń podanych w art. CXL statutu cenzury.

4. Pominąwszy prawo wydawania przymusowych zarządzeń według przepisów ustawy o zaostrzonej ochronie, może generał-gubernator wydawać przymusowe zarządzenia w sprawach dotyczących spokoju publicznego i porządku w swoim okręgu urzędowania, ustanawiając kary i postępowanie w wypadkach przekroczenia takich zarządzeń, zgodnie z art. 15 i 16 o zaostrzonej ochronie, przyczem generał-gubernator załatwienie tychże kwestyj może poruczyć poddanym sobie, petersburskiemu gubernatorowi i prezydentowi miasta.

5. Generał-gubernator otrzymuje prawo do poparcia władz cywilnych zawezwać wojsko, o ile to uzna za rzecz konieczną i według swej opinii ustalić rodzaj broni, jakoteż ilość wojska, które ma podlegać jego rozkazom.

6. Generał gubernatorowi poddane są w jego okręgu urzędowania petersburska administracya żandarmeryi jakoteż żandarmi kolejowi, a w policyjnym kierunku wszystkie władze i osoby urzędowe w strefie wywłaszczeń w celach kolejowych.

7. Generał-gubernatorowi w policyjnym względzie poddane są wszystkie fabryki i warsztaty w jego okręgu urzędowania.

8. Wszelkie uprawnienia ministra spraw wewnętrznych co do zatwierdzenia w urzędowaniu członków władz komunalnych i ziemstw okręgu stolicy i gubernii przechodzą na generał-gubernatora.

9. Generał-gubernator może zakazać poszczególnym osobom pobytu w jego okręgu urzędowania.

Petersburg 25 stycznia. Według urzędowego uwiadomienia car wyraził nowomianowanemu petersburskiemu generał-gubernatorowi gen. Trepowowi za nadzwyczaj gorliwą służbę, pełnioną przezeń na dotychczasowej posadzie starszego policmajstra Moskwy, swe podziękowanie.

Berlin 25 stycznia. Głównym pomocnikiem nowego generał-gubernatora został szambelan Frisch, który zostanie cywilnym oberpolicmajstrem Petersburga.

Trepow zamieszka w pałacu Zimowym skąd skupiwszy w swoim ręku wszelką działalność policyjną, wojskową i żandarmską, kierować będzie całą akcyą celem zduszenia rewolucyi. Trepow już wczoraj rozpoczął urzędowanie.

Dotychczasowy minister sprawiedliwości Murawiew został zamianowany ambasadorem w Rzymie. Następcą jego w ministerstwie sprawiedliwości zostanie dotychczasowy wiceminister Manuchin, który na swego zastępcę wziął sobie dyrektora departamentu policyi Łopuchina.

Berlin 25 stycznia. *Berl. Local-Anzeiger* donosi, że dotychczasowy naczelnik policyi w Petersburgu, generał Foullon został zamianowany generał-gubernatorem warszawskim.

Na ulicach Petersburga.

Londyn 25 stycznia. *Standard* dowiaduje się z Petersburga: Hapon wystosował do wojska pismo, które w tysiącach egzemplarzy rozdano. W tej odezwie proklamuje on „świętą wojnę" i uwalnia żołnierzy od przysięgi wierności dla cara.

Komitet liberalny ogłosił manifest, w którym powiada, że rząd wypowiedział ludowi rosyjskiemu wojnę. Cały naród musi wesprzeć pracę robotników, gdyż dla wspólnej sprawy podjęli oni walkę. Manifest ten zaopatrzony jest w 250 podpisów.

Petersburg 25 stycznia. Maksym Gorkij słynny pisarz, został także aresztowany.

Paryż 25 stycznia. Tutejsze wydanie dziennika *New York Herald* donosi z Petersburga: Zaburzenia znowu się rozpoczęły. Tłum, kilkakrotnie rozprószony przez kozaków, rzucał bomby, przez co zranił wielu żołnierzy.

Komitet ministrów uchwalił **nic czynić żadnych ustępstw, lecz jąć się jaknajostrzejszych środków dla stłumienia rozruchów.**

Berlin 25 stycznia. (Tel. pryw.). Tutejsze koła finansowe otrzymały doniesienia, że car oświadczył gotowość przyjęcia deputacyi 12 robotników jeszcze dzisiaj. Deputacya pod eskortą wojska już do Carskiego sioła odjechała.

Wiedeń 25 stycznia. *N. Fr. Presse* opisuje z Petersburga, że wczoraj miasto całe robiło wrażenie wprost spustoszenia. Wszystkie ulice były wieczorem pogrążone w zupełnej ciemności, a wszystkie parterowe mieszkania i sklepy, nie wyjmując nawet pierwszorzędnych ulic, są zabite deskami.

Rozruchy na prowincyi.

Kowno 25 stycznia. (Pet. Ag. tel.) Robotnicy fabryki Tilmana zawiesili wczoraj rano pracę. Żądają oni zmiany niektórych postanowień regulaminu fabrycznego, jakoteż podwyższenia płacy, odpowiedzi na te żądania nie wyczekiwali. Pod presyą robotników z fabryki Tilmana także robotnicy wszystkich innych fabryk zaprzestali pracy. Zamknięto wszystkie sklepy. Dotąd porządku nie zakłócono.

Moskwa 25 stycznia (Pet. Ag. tel.). Na giełdzie odbyła się wczoraj konferencya fabrykantów. Uchwał nie można było powziąć, ponieważ robotnicy żądań żadnych nie postawili, a tylko z sympatyi dla swych kolegów petersburskich pracę wstrzymali. Fabrykanci porozumieli się co do tego, by wyczekiwać dalszych wydarzeń.

Strejk objął 15 do 20 fabryk, zatrudniających mniej więcej 10.000 robotników. Wszędzie ten sam widok: Chętni do pracy są przez obcych robotników gwałtem zmuszani do zaniechania jej. We wszystkich drukarniach praca odbywa się prawidłowo; spodziewają się zatem, że dzienniki w czas zdołają wyjść. Oddział kozaków dziś parę razy w przedmieściach rozpraszał robotników nahajkami.

W dzielnicy Iwanow także piechota i kawalerya zostały skonsygnowane. Strajkujący wystawili pisemne oświadczenie, że nie mają żadnych skarg do podniesienia.

Rada miasta wybrała wczoraj 113 głosami przeciw 10 ks. Golicyna ponownie zwierzchnikiem miasta.

W Finlandyi.

Londyn 25 stycznia. *Daily Mail* donosi z Helsingforsu pod datą 24 bm: Tłum kilkutysięczny przeciągał wieczorem przez miasto niosąc czerwony sztandar. Wybito szyby w licznych restauracyach i hotelach. Tłum ten składał się przeważnie z młodych chłopców. Policya dopiero później interweniowała i aresztowała kilkadziesiąt osób.

Petersburg 25 stycznia. (Urzędowo). Miastu Saratow grozi cholera

Londyn 25 stycznia. *Daily Express* donosi pod datą wczorajszą: Przywódzca anarchistów Piernikow przybył z Genewy do Londynu i wieczorem z Hull pojechał do Rosyi.

Londyn 25 stycznia. Petersburski korespondent dziennika *Daily Express* donosi, że carewicz ciężko zaniemógł na zapalenie płuc.

Wielki strajk górników

Berlin 25 stycznia. Liczba strajkujących robotników wzrosła do 210.000.

Parlament włoski.

Rzym 25 stycznia. Izba deputowanych zebrała się wczoraj na obrady. Prezydent gabinetu Giolitti przedłożył projekt ustawy o liście cywilnej na czas rządów króla Wiktora Emanuela III.

Nowy gabinet francuski.

Paryż 25 stycznia. Wczoraj popołudniu zebrali się ministrowie, celem ustalenia tekstu oświadczenia rządu, które będzie odczytane w parlamencie w piątek. Następnie przedstawił się gabinet Loubetowi w pałacu Elizejskim.

Izbę deputowanych zwołano na piątek.

Sprawa Syvetona.

Paryż 25 stycznia. Ojciec Syvetona zaprotestował przeciw uchwale wstrzymania śledztwa. Wczoraj dostawiono mu nakaz zapłaty 6 550 franków jako kosztów śledztwa, zarządzonego na jego doniesienie.

Wojna.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Z Portu Artura.

Londyn 25 stycznia. Do *Daily Telegraph* donoszą z Szangaju pod datą wczorajszą, że w szpitalu w Porcie Artura znajduje się jeszcze 15.000 chorych. 500 ludzi od czasu kapitulacyi zmarło.

Neutralność Chin

Waszyngton 25 stycznia. (B. Reutera). Tutejszy chiński poseł wręczył sekretarzowi stanu Hayowi odpowiedź Chin na znane rosyjskie zażalenia o naruszaniu przez Chiny neutralności. Rząd chiński oświadczył tedy, że nie zaniedbuje ścisłej neutralności i dążności Chin są w ogóle pokojowe, jak tego domagały się mocarstwa. Przeciwnie Chiny są przekonania, że Rosya w kilku wypadkach naruszyła neutralność Chin.

Na lądzie.

Tokio 25 stycznia. Według doniesień z japońskiej głównej kwatery koło Hsienchang Japończycy wyparli w poniedziałek rosyjską kawaleryę w sile 1 szwadronu na północny zachód od Waicziku z pozycyi. Japończycy zdobyli kilka koni i broń. Inny oddział japoński pobił Rosyan koło Hamböung i zabrał 5 Rosyan do niewoli, zdobył konie i broń Rosyanie stracili 20 zabitych i rannych.

Proklamacya Oyamy.

Londyn 25 stycznia. Marszałek Oyama wydał proklamacyę w Tokio do armii, w której donosi, że „rosyjski lud powstał przeciw tyranii i w ten sposób Opatrzność przyszła Japończykom z pomocą".

To i owo.

Nasze dzieci.

Matka upomina swego 11-letniego syna.

— Doprawdy, Kaziu, jeśli wciąż będziesz taki leniwy, to zostaniesz na całe życie bez wykształcenia.

— Eee! — odpowiada z lekceważeniem Kazio — albo to kobiety pytają się o nasze wykształcenie!

Dział rolniczy.

a **Samopomoc handlowa rolników.** Do Rady nadzorczej nowego tow. samopomocy handlowej rolników w Krakowie z łona walnego zgromadzenia wybrani zostali: Karol Czecz, Henryk Dolański, Maryan Dydyński, Zdzisław hr. Tarnowski, Piotr Treter; jako delegaci komitetu towarzystwa rolniczego weszli do rady nadzorczej: Aleksander Dąmski, dr. Adam Jordan i dr. Adam Krzyżanowski, jako delegat tow. okręgowego rolniczego Wielickiego Kazimierz Bzowski. Dotąd podpisano 60 udziałów na kwotę przeszło 60.000 koron.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie

Lwów dnia 25 stycznia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·70 do 8·85, pszenica na termina 8·50 do 8·75. Żyto gotowe do 6·80, żyto na termina 6.60 do 6·75. Owies obroczny gotowy 6·90 do 7·80. Owies obroczny na terminy 6.75 do 7·50. Jęczmień pastewny 6·50 do 6·75, jęczmień browarniany 7·10 do 7·50. Rzepak 10·50 do 11·00. Lnianka 0.— do 0·—. Groch pastewny 7·25 do 7·75, groch do gotowania 8·50 do 10·50. Wyka 7·25 do 8·50. Bobik 6·75 do 7·25. Hreczka 7·25 do 7·75. Kukurudza nowa za 56 kilo 8·50 do 8·75 kukurudza stara 6·75 do 7·50 chmiel nowy za 56 kilo 200·— do 220·—, chmiel stary — do —. Koniczyna czerwona 65·— do 85·—, koniczyna biała 50·— do 65·—, koniczyna szwedzka 65·00 do 80.00. Tymotka 25·— do 30·—

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. nowy od 45·75 do 46·25. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 33·25 do 33·50.

Usposobienie niezmienione, jedynie co do pastewnych artykułów lepsze.

Cennik ziemiopłodów w Krakowie z d. 24 stycznia 1905 r. w »Hali zbożowej«. — Tendencya niezmieniona. Dowozy co do pszenicy mierne, co do żyta znaczniejsze.

Pszenica biała od koron 9·30 do 9·50, biała tranzyto —·— do —·—, czerwona i żółta 9·35 do 9·60 czerwona i żółta stara —·— do —·—, węg. —·— do —·—. Żyto kraj. —·— do —·—, żyto dworskie 7·45 do 7·75, targowe 7·25 do 7·45, tranzyto —·— do —·— węg. —·— do —·—. Jęczmień browarny 7·90 do 8·25, na krupy 6·75 do 7·35, na paszę 6·65 do 6·90, tranzyto —·— do —·—. Owies 7·25 do 7·60. Proso zwykłe 7·— do 8·25. Tatarka 8·60 do 9·25. Kukurudza nowa 7·70 do 8.—, stara 8·45 do 8·75. Cinquantin nowa —·— do —·— Cinquantin stara 8·55 do 9·00 Groch Wiktorya 10·75 do 11·50, zwykły 9·50 do 10·25, pastewny 7·75 d 8.25. Fasola cukr. stara 15·50 do 19·—, długa 13·50 do 14·50, krótka 12·25 do 13·—. perłowa 00·00 do 00·—. Bobik 7·25 do 7·90. Wyka 8.75 do 9·50. Rzepak zimowy 11·25 do 11·60, tranzyto —·00 do —·—. Siemię lniane 10·40 do 10·80, konopie 12·— do 12·50. Lnica —·— do —·—. Mak niebieski 28·00 do 25·—, szary 21·— do 23·— Koniczyna nasienna czerwona 55·— do 80·—, nasienna biała 45·— do 55·—, nasienna szwedzka —·— do —·— Esparsetta —·— do 00·—. Lucerna —·— do —·—. Tymotka 23·— do 27·—. Otręby pszenne 5·80 do 6·00, żytne 5·80 do 6·00. Mąka czerwona 6·30 do 6·50. Ofagi 4·70 do 4·90. Słoma żytnia długa z opł. 2·20 do 2·40. pszeniczna długa —·— do —·—. Mierzwa żyt. z opł. —·— do —·—, pszeniczna —·— do —·—. Siano zwycz stare z opł. 4·00 do 4·60. Koniszyra pastew. 5·— do 5·40. Siano nowe —·— do —·—. Soczewica 18·— do 20.00. Otręby rosyjskie żytnie —·— do —·—. Ceny notowane za 50 klg.

Budapeszt dnia 25 stycznia. Kurs w koronach i po 50 klg. Notowano pszenicę na kwiecień 19·72 do 19·74, na paździer. 17·80 do 17·82, żyto na kwiecień 15·38—15·40, żyto na październik 18·90 -18·92, owies na kwiecień 14·00—14·02, owies na październik 12·00—12·16, kukurudza na maj 14·84—14·86. Rzepak na sierpień 22·40—22·60.

Oferty na pszenicę: mierne.

Usposobienie silne.

Chęć kupna: dobra.

Stan powietrza: mróz.

Paryż dnia 25 stycznia. Zamknięcie giełdy. Trzy procentowa renta 97·87. Mąka 30·85.

Wiedeń 25 stycznia. Cukier 36·70 do 36·80 (stale). — Nafta galicyjska 40·60 do 41·60 spirytus 51·00 do 51·40.

Wiedeń 25 stycznia. Kurs w koronach i po 50 klg. Pszenica 10·50 do 11·00, żyto 8·00 do 8·15, jęczmień 8·75 do 9·80, kukurudza 8·15 do 8·25, owies 7.25 do 7·40, rzepak 11·50 do 12·—

Z rynków pieniężnych.

Berlin 25 stycznia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·05 (podług obliczenia procentowego. Spirytus —·—. Austryackie kredyty —·—. Disc Commandit. —·—.

Frankfurt dnia 25 stycznia. Giełda zagraniczna. Austryackie kredyty 210·40. Kolej państwowa —·—. Alpiny —·—. Disconto 189·60. Laura —·—.

Wiedeń 25 stycznia. (Telegram „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 668·25, węgierskiego zakładu kredytowego 786·— Anglobanku 291·25, Unionbanku 555·50, Banku dla krajów koronnych 456·50, Bankvereinu 553·50, Bodencreditu 100·05, galicyjskiego Banku hipotecznego 546·00. kolei państwowych 645·—, kolei południowej 87·50. tramwaju A. —·—, B. —·—, kolej Elbenthal 414·00. kolei północnej 5520, kolei czerniowieckiej 588·00. alpiny 509·00. Rima Muranya 524·25, praskiego towarzystwa żelaznego 2447, fabryki broni 541·—, tureckie tytoniowe 832·00, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 1060, oblig. węg. indemniz. 98·05 renta majowa 100·20, austryacka renta koronowa 100·25, węgierska renta koronowa 98·40, 56-let. listy Towarzystwa kred. ziemskiego 99·55, 4-procentowe listy banku hipotecznego 98.90, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 101·60, 5-procentowe listy Banku hipotecznego 112, 4-procentowe Banku kraj. 99·40, 4 i pół prc. Banku kraj. 102·00, 5-procentowe komunalne obligacye Banku kraj. 102·40, 4 procentowe galicyjskie obligacye propin. 100·25, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 99·65, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 97·70, losy tureckie 132·00 marki 117·52, ruble 253·25.

Wszystkim P. T. miejscowym i zamiejscowym, którzy przez wzięcie udziału w odprowadzeniu na wieczny spoczynek zwłok **ś. p. Karoliny z Krzeczunowiczów Makowieckiej**, w dniu 14 bm. zaznaczyli współczucie, dzieci i wnuki zmarłej składają serdeczne podziękowanie.

Borszczów w styczniu 1905.

W imieniu rodzeństwa

Seweryna z Makowieckich Muhlnerowa.

Przyjechali do Lwowa d. 25 stycznia.

Hotel Europejski (Alberta Szkowrona). M. hr. Borkowski z Mielnicy, eks. br. Merta z Worochty, M. hr. Błażowski z Nowosiółki, J. Miliński z Helenkowa, inżyn. Czech z Przemyśla, M. Olszańska z Nowosiółki, dr. Biliński z Tarnopola, P. Dąbska z Borysławia, W. Barański z Lukawic, F. Zarnay z Pancsowa, W. Pieniążek z Lipinki, J. Szillasy z Budapesztu, S. Perkładowski z Krakowa, M. Komarnicki z Jarosławia, dyr. Majewski z Tłumacza.

Hotel George'a. (Pokoje od 3 k. począwszy. Hr. F. Sobański z Podola, hr. J. Breza z Rosyi, hr. S. Plater z Moszkowa, J. Zieleniewski i Wład. Chrzanowski z Podola, M. Saylos z Biłki, W. Dydeyczukowa z Bukaresztu. W. Falk z Wrocławia, A. Zachar z Czerniowiec, K. Günther z Berna, J. Bernstein ze Skolego, E. Kutznitzky z Lipska, dr. B. Csillik z Tarnopola, W. Hausner z Wiednia.

Hotel Imperial. Hr. Jadwiga Łubińska z Warszawy, hr. Zofia Michałowska z Rosyi, hr. Adam Horoch z Winniczek, hr. Zygmunt Lasocki z Tarnobrzegu, Adam Trzecieski z Krosna, Aleksander Strzelecki z Kukizowa, Make Straetz z Kalnicy, Michał Dzierżanowski z Rosyi, Tadeusz Tarasiewicz z Borysławia, Jerzy Ossoliński z Królestwa Polskiego, Stanisława Koźmińska z Tarnopola, Juliusz Malinowski K Konopkówki, Aleksander Kobylański ze Snowidowa, dr. Franciszek Stokłhsiński z Rawy, Hendryk Aszkenase z Krakowa, dr. Emil Blumenfeld z Jaworowa, ks. Grzegorz Tretiak z Kałussa.

47

Życie za życie.

przez

Dytrycha Theden.

(Z niemieckiego).

(Ciąg dalszy.)

Wielkie niebieskie oczy, jaśniejące wesołością i dobrocią, przyciągały też często do Deepenhagen asesora, który przed rokiem jeszcze wyznał pani von Dierssen, iż szczęście całej przyszłości swojej upatruje w nadziei pozyskania ręki i serca uroczej dziewczyny!

Oświadczenie to nie stanowiło dla matki Luci niespodzianki. z właściwą przenikliwością kobiety dostrzegła ona od dawna rozwijającą się wzajemną skłonność uczuć młodej pary, zdziwiło tylko panią von Dierssen przedwczesne wyjawienie przez asesora tej miłości i ze względu na niedojrzały jeszcze wiek córki żądała, aby Franc von Oppert formalne starania o Lucię odłożył na rok lub dwa jeszcze.

Asesor zastosował się do żądań właścicielki Deepenhagen: nie mógł jednak nakazać obojętności oczom swoim, które niemniej wymownie od wzroku młodej dziewczyny wyrażały jawnie łączącą ich sympatyę, ale język trzymał asesor na wodzy i żadnem słowem nie zdradził uczuć przepełniających mu serce.

Teraz dążył Franc do Deepenhagen z zamiarem spędzenia z ukochaną kilku tygodni, w ciągu bowiem letnich miesięcy rodzina Luci nie chciała wsi porzucać. rodzice asesora obiecywali tam zjechać „wkrótce": „jak prędko — mówiła matka z uśmiechem — tego ja wiedzieć nie mogę".

Późno wieczorem czternastego lipca zamknął Franc von Oppert biuro swoje, następnego zaś dnia pierwszym pociągiem jechał już, kędy ciągnęła go tęsknota serca.

Wczesnym rankiem stanął w Berlinie, przed południem był w Hamburgu. Droga do Neumünster dłużyła mu się niesłychanie, jakkolwiek „sznelcug" kilka razy tylko przystawał na krótko.

W Neumünster przesiadł się do innego pociągu, a stąd jedna stacya tylko dzieliła go od upragnionego Reickendorf.

„Bokhorst" słyszał oznajmienie konduktora i wyjrzał przez okno. Małe, niepozorne zabudowania stacyjne, gromadka wieśniaków przejezdnych, kręcących się dokoła zawiadowcy stacyi z urzędową czerwoną czapką na głowie, posługacz pocztowy z workiem na listy, tragarz śpieszący z wózkiem, w oknie dworca różowa, kwitnąca twarz młodej blondynki — znany to dobrze, powtarzający się często oczom podróżnych widok.

Jeszcze tylko minut kilka.

Gęsty, zielony las bukowy przyćmił na chwilę jaskrawy blask słońca. Sapanie, turkot pociągu składały jakąś dziwacznie brzmiącą muzykę; wapnem pobielone pnie drzew zdawały się przy tych dźwiękach krążyć w tanecznym ruchu, póki nie przerwał się nagle pas leśny i pociąg biedz zaczął wśród pól falującego zboża.

Asesor, wychyliwszy się z okna wagonu, z bijącem sercem spoglądał w stronę Reickendorf.

Przed dworcem dojrzał gromadkę oczekujących ludzi, wśród nich w ciemnych sukniach, jakkolwiek już nie w żałobie, Jadwigę i jej matkę, a w jasnem lekkiem ubraniu ukochaną Lucię. Swist lokomotywy zwabił z poczekalni stacyjnej czwartą osobę: starego, tłustego rządcę z Deepenhagen, Hansena z jego okrągłem, — czerwonem obliczem i dzielnem, wiernem sercem.

Pasażer pierwszej klasy skłonił się radośnie kapeluszem, a na to powitanie odpowiedziano ze stacyi niemniej życzliwie.

Gdy tylko zatrzymał się pociąg. asesor wyskoczył z wagonu i pobiegł do pań. Lucia stanęła nieśmiało za matką, ale twarz jej i śmiejące oczy promieniały radością. Asesor nie pominął Hansena.

— Jak się masz, stary przyjacielu! mówił, ściskając za rękę rządcę który z niekłamaną serdecznością odwzajemnił uścisk.

Jörn Kröger przybył z wózkiem pod rzeczy, zaraz też ręczną walizkę podróżnego wyniósł z wagonu i z kwitem bagażowym czekał na wydanie pakunków, podczas gdy całe towarzystwo odjechało powozem, z Hansenem. jak zwykle, na koźle.

Róże kwitły w pełni; dzieci miejscowych wieśniaków wiązanki woniejących kwiatów rzucały do powozu paniom z Deepenhagen, poufale spoglądając na eleganckiego pana, którego już niejednokrotnie widziały odjeżdżającego ze stacyi. Starsi witali z uszanowaniem przejezdnych. gdy zaś oddalał się powóz, przebąkiwali o zaręczynach, z któremi nie będą ociągali się długo teraz, skoro panienka już dorosła.

(C. d. n.)

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.